WOJEWÓDZKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA



Starostowie Święta Plonów, rolnicy Wiera Roszczenko i Ilarion Aleksiejuk przekazali symboliczny bochen chleba kolejarzom z Czeremchy.

W Czeremsze

Dzień Kolejarza i Święto Plonów

★ SYMBOLICZNY BOCHEN CHLEBA Z TEGOROCZNYCH ZBIORÓW ★ GRATYFIKACJE DLA NAJBARDZIEJ ZASŁUŻONYCH

INFORMACJA WŁASNA

Tradycyjnie w drugą niedzielę września obchodzony jest „Dzień Kolejarza". W minioną sobotę w Klubie Kultury „Kolejarz" święto swe uczcili pracownicy Węzła PKP w Czeremsze, łącząc je jednocześnie ze Świętem Plonów rolników tej gminy.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele władz wojewódzkich PZPR, Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych, Centralnej Dyrekcji PKP oraz gospodarze gminy. Na zaproszenie naszych kolejarzy przybyli stale z nimi współpracujący koledzy z Wołkowyska i Wysoko — Litewska z BSRR.

Po odegraniu hymnu narodowego nastąpiło symboliczne przekazanie bochna chleba z tegorocznych zbiorów przez starościnę — **Wierę Roszczenko** ze wsi Wólka Terechowska i starostę **Ilariona Aleksiejuka**, rolnika ze wsi Bobrówka przedstawicielom klasy robotniczej: **Bogdanowi Żochowskiemu**, mistrzowi z Nasycalni Podkładów, **Waldemarowi Byczkowskiemu**, maszyniście oraz zawiadowcy stacji **Mikołajowi Klimowiczowi**.

Na wszystkich stanowiskach Węzła PKP w Czeremsze zatrudniono prawie dwa tysiące kolejarzy; praca jest tu szczególnie trudna i odpowiedzialna, bowiem Czeremcha jest stacją graniczną; tędy odbywa się ruch tranzytowy towarów w relacji Wschód—Zachód. Prawie osiemdziesiąt pięć procent rolników gminy stanowią więc dwuzawodowcy dzielący czas na pracę na kolei i w gospodarstwach rolnych.

Wyróżniającym się wręczono odznaczenia państwowe i regionalne. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: **Sergiusz Pietruszkiewicz** — zastępca dyrektora Nasycalni Podkładów, **Anatol Szulżyk** — rzemieślnik i **Teodor Haponiuk** — starszy maszynista. Ponadto wręczono srebrne i brązowe Krzyże Zasługi, odznaki „Zasłużony Białostocczyźnie" oraz odznaki resortowe.

W wystąpieniu swym I sekretarz Komitetu Zakładowego partii w Węźle PKP — **Leon Laskowski** powiedział m.in.: Niech fakt wspólnego obchodzenia Święta Plonów i Dnia Kolejarza trwale podkreśla przedstawicielom klasy robotniczej: **Bogdanowi Żochowskiemu**, mistrzowi z Nasycalni Podkładów, **Waldemarowi Byczkowskiemu**, maszyniście oraz zawiadowcy stacji **Mikołajowi Klimowiczowi**.

Ciąg dalszy na str. 2

Depesze gratulacyjne

Z okazji święta narodowego Ludowej Republiki Bułgarii I sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów PRL WOJCIECH JARUZELSKI i przewodniczący Rady Państwa PRL HENRYK JABŁOŃSKI skierowali do sekretarza generalnego KC BPK, przewodniczącego Rady Państwa LRB TODORA ŻIWKOWA i przewodniczącego Rady Ministrów LRB GRISZY FILIPOWA depeszę, w której w 41 rocznicę zwycięstwa rewolucji socjalistycznej w Bułgarii, w imieniu KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL, narodu polskiego przesyłają KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Radzie Państwa i Radzie Ministrów LRB, bratniemu narodowi bułgarskiemu i osobiście obu adresatom serdeczne pozdrowienia i gratulacje.

★

WOJCIECH JARUZELSKI i HENRYK JABŁOŃSKI wystosowali również serdeczne gratulacje i najlepsze życzenia od KC PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów PRL do sekretarza generalnego KC Partii Pracy Korei, prezydenta KRLD KIM IR SENA oraz do Komitetu Centralnego PPK, Rady Administracyjnej KRLD i bratniego narodu koreańskiego z okazji 37 rocznicy proklamowania Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej. (PAP)

Plenum KW PZPR w Łomży

Dobro narodu - celem partii

INFORMACJA WŁASNA

Pracowicie spędzili minioną sobotę członkowie Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Łomży. Na porządku dziennym plenarnego posiedzenia znalazły się aż trzy punkty o niezwykle istotnym znaczeniu: ocena dotychczasowego przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu PRL, udzielenie rekomendacji kandydatom na posłów — członkom PZPR oraz ocena sytuacji społeczno-gospodarczej na tle realizacji wojewódzkiego planu rocznego.

Obradom przewodniczył I sekretarz KW PZPR — Włodzimierz Michaluk, a uczestniczyli w nich m.in. Jerzy Górski z Wydziału Rolnego i Krzysztof Molski z Wydziału Ekonomicznego KC PZPR.

Przedstawiając wyniki oceny przebiegu kampanii wyborczej do Sejmu, tow. Włodzimierz Michaluk stwierdził, że spośród 47 działających w województwie organizacji, upoważnionych do zgłaszania kandydatów na posłów, z prawa tego skorzystało 12 organizacji, zgłaszając 27 osób.

Podczas zebrań konsultacyjnych zbierano opinie i uwagi o kandydatach z wykazu okręgowego i z listy krajowej. Oprócz tego informowano uczestników zebrań o sytuacji społeczno-gospodarczej i głównych kierunkach rozwoju województwa do 1990 roku, a także o realizacji wniosków i postulatów społecznych, zgłoszonych w kampanii wyborczej do rad narodowych i samorządów mieszkańców, a także w kampaniach partii politycznych i PRON.

Ciąg dalszy na str. 2

Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 210 (10 599) Białystok — Łomża — Suwałki, poniedziałek 9.09.1985 r. Wydanie 1, 2 Cena 6 zł

Monieckie przed „ziemniaczanymi żniwami"

INFORMACJA WŁASNA

Wydawałoby się, że wraz z zakończeniem dużych żniw rolnicy będą mogli nieco odetchnąć. Niestety, na polach zostało jeszcze dużo do zrobienia. Niedługo pełną parą ruszą wykopki ziemniaków. Nasz region jest jednym z większych producentów tego ziemiopłodu. Na Białostocczyźnie palmę pierwszeństwa pod względem wielkości zbiorów dzierży Mońieckie — zwane często zagłębiem ziemniaczanym. Plantacje zajmują tu przeszło 2 tys. hektarów. Przeprowadzona w lipcu kontrola stanu wegetacji potwierdziła dobry stan roślin; sporadyczne były przypadki dyskwalifikacji upraw.

W tym sezonie mamy korzystną sytuację w regionie. Stonka wystąpiła w niewielu gminach.

Ciąg dalszy na str. 2

A. Miodowicz przebywa w Białymstoku

INFORMACJA WŁASNA

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na zaproszenie Wojewódzkiego Porozumienia Związków Zawodowych przybyli do Białegostoku przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych — **Alfred Miodowicz** oraz wiceprzewodnicząca OPZZ — **Anna Mierzyńska.**

Goście spotkali się z członkami Prezydium WPZZ, aby omówić aktualne poczynania ruchu zawodowego Białostoczczyzny.

Natomiast dziś, o godzinie 11 w bloku D Akademii Medycznej przy ul. Mickiewicza odbędzie się spotkanie działaczy związkowych woj. białostockiego z kandydatem na posła — Alfredem Miodowiczem.

W godzinach rannych przewodniczący OPZZ odwiedzi załogi kilku białostockich zakładów. (pi)

Niektóre płyty na zwolnionych obrotach

Nerwowa produkcja meblarskich surowców

★ BIAŁYSTOK I EŁK POD KRESKĄ ★ SUWALSKIE ZPW PRACUJĄ RYTMICZNIE

INFORMACJA WŁASNA

W Ełckich Zakładach Przemysłu Sklejek z powodu zawalenia się fabrycznego komina (liczącego ponad 70 lat) doroczny przestój remontowy, zamiast planowanych trzech tygodni trwał aż dwa miesiące. Awarię komina usuwała ekipa Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych, budująca aktualnie nowy komin ełckiej ciepłowni. Jej zaangażowaniu i ofiarnej postawie (pracowała od świtu do nocy, również w wolne dni) zawdzięcza załoga ZPS, że remont komina trwał tylko miesiąc.

Brak produkcji (nie wykonano zadań wartości 28 mln zł), spadek zysku i dodatkowe koszty remontu złożyły się na ciężką sytuację przedsiębiorstwa.

— Próbujemy nadrabiać straty — mówi dyrektor **Włodzimierz Ciach** — uruchamiamy niektóre stanowiska w dni wolne od pracy. Zdajemy sobie jednak sprawę z faktu.

Ciąg dalszy na str. 2

Terenowy sprawdzian aktywności ASP

O współpracy z Akademią Sztuk Pięknych w Warszawie i koncepcjach współdziałania — mówiono 7.09. br. podczas spotkania przedstawicieli władz województwa suwalskiego i Akademii.

W spotkaniu uczestniczyli: prorektor ASP — **Ryszard Winiarski**, komisarz artystyczny pleneru wigierskiego „Sztuka i Środowisko" — **Mirosław Duchowski** oraz profesor **Andrzej Strumiłło**. Gospodarze — sekretarz KW PZPR **Wiesław Kołodziejski**, wojewoda suwalski — **Kazimierz Jabłoński** oraz wicewojewoda **Stefan Lenkowski** zapoznali się z koncepcją rozwoju edukacji plastycznej oraz linii artystycznej pleneru „Sztuka i Środowisko 86".

Ustalono zakres programo-

Ciąg dalszy na str. 2

Uczniowski kalendarz

INFORMACJA WŁASNA

Rok szkolny trwa dopiero tydzień, ale już wiadomo jak będzie zorganizowany: w jakich miesiącach uczniowie mają zaplanowany wypoczynek, kiedy zdawać będą egzaminy maturalne bądź do szkół średnich.

Pierwszy semestr potrwa od 2 września 1985 r. do 1 lutego 1986 roku (włącznie). Terminy przerw świątecznych: zimowej i wiosennej, ustalają dyrekcje szkół w porozumieniu z radami pedagogicznymi.

W szkołach pracujących 5 dni w tygodniu nie może być mniej niż 200 dni nauki, zaś w szkołach o 6-dniowym cyklu — nie mniej niż 230 dni.

Przypominamy uczniom krótki kalendarz szkolny na rok, który właśnie rozpoczęli: **1 lutego 1986** — koniec I semestru, **3—15 luty** — ferie zimowe, **17 lutego** — początek II semestru, **26 kwietnia** — koniec lekcji dla maturzystów, **12 maja** (poniedziałek, godz. 8) — początek matur, **13 maja** (wtorek, godz. 8) — pisemny egzamin z drugiego przedmiotu, **10 czerwca** — zakończenie ustnych egzaminów dojrzałości, **16 czerwca** — koniec zajęć lekcyjnych w ósmych klasach szkół podstawowych, **18—19 czerwca** — egzaminy wstępne do szkół średnich, **28 czerwca** — koniec semestru II, **30 czerwca — 31 sierpnia** — wakacje letnie.

(kp)

Działkowcy w Belwederze

Z okazji „Dni Działkowca" przewodniczący Rady Państwa **Henryk Jabłoński** przyjął w Belwederze kierownictwo Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców.

Prezes Krajowej Rady Polskiego Związku Działkowców **Eugeniusz Kondracki** poinformował przewodniczącego Rady Państwa o realizacji ustawy oraz wynikach wcielania w życie uchwały Rady Ministrów z marca 1982 r. o rozwoju pracowniczych ogrodów działkowych do roku 1985. W latach 1981—85 działki otrzymało 300 tys. rodzin.

Ciąg dalszy na str. 2



Bardzo popularna jest na Suwalszczyźnie uprawa tytoniu. Nierzadko zajmują się nią całe wsie. Sławomir Kukliński ze wsi Dreństwo (gmina Bargłów) uprawia tytoń „Kentuk". W tym roku tytoń jest dorodny i plantatorzy spodziewają się dobrych zbiorów. CAF — R. SIENKO

Ogólnopolski Konwent Wyborczy przyjął zmianę na liście krajowej

7 bm. zebrał się Ogólnopolski Konwent Wyborczy. Obradom przewodniczył **Jan Dobraczyński.** Konwent rozpatrzył wystąpienie, działającego z upoważnienia Rady Krajowej PRON — prezydium Komitetu Wykonawczego Rady, w sprawie zmiany wśród zaproponowanych kandydatów na posłów z krajowej listy wyborczej, wobec tego, iż ob. **Barbara Enholc-Narzyńska** ze względu na stan zdrowia złożyła rezygnację z kandydowania.

Ogólnopolski Konwent Wyborczy rozpatrzył zgłoszenie Rady Krajowej PRON nowego kandydata na listę krajową w osobie ob. **Aleksandra Legatowicza.** Konwent podjął decyzję o wycofaniu ob. B. Enholc-Narzyńskiej z ustalonego w dniu 5 sierpnia br. wykazu kandydatów na posłów do Sejmu PRL z krajowej listy wyborczej oraz przyjął zgłoszenie nowego kandydata — Aleksandra Legatowicza, umieszczając tę kandydaturę w wykazie kandydatów z listy krajowej, przedstawionym wyborcom do konsultacji.

ALEKSANDER LEGATOWICZ — działacz katolicki. Docent, doktor habilitowany nauk ekonomicznych, doktor nauk matematyczno-fizycznych, nauczyciel akademicki, kierownik Zakładu Ekonomiki Handlu Zagranicznego w Uniwersytecie Łódzkim. Autor prac naukowych z zakresu ekonomii i fizyki teoretycznej. Ur. w 1923 r. (PAP)

Niezwykły rajd

Od 4 sierpnia na trasie Londyn—Warszawa odbywa się niecodzienny rajd rowerowy. Bierze w nim udział 8 osób niepełnosprawnych — członków angielskiej organizacji Cerebral Palsy Overseas.

Trasa rajdu wiedzie przez Anglię Francję, Belgię, RFN, Czechosłowację i Polskę. Podzielona została na 27 etapów, po 60—80 km każdy. W trakcie wyprawy odbywają się różnego rodzaju imprezy, podczas których zbierane są fundusze na pomoc ludziom niepełnosprawnym oraz na zakup specjalistycznych pomocy dla polskich dzieci.

8 września rajd wkroczył na teren Polski. Polskie etapy wiodą m. in. przez Kłodzko, Wrocław, Sieradz, Łódź — do Warszawy. Na zakończenie rajdu — 18 września zaplanowano w Warszawie, na terenie AWF festyn dla dzieci niepełnosprawnych. (PAP)

Obywatelskie zebrania konsultacyjne

Sokólski punkt widzenia

INFORMACJA WŁASNA

Załoga sokólskiego „Spomaszu" zaprosiła do siebie kandydata na kandydata na posła — **Wojciecha Paszkowskiego,** na co dzień montera maszyn elektrycznych w sokólskim zakładzie doświadczalnym, który podlega Instytutowi Elektrotechniki w Warszawie. Fabryka ma dużą salę, więc wystarczyło miejsc także dla przedstawicieli innych zakładów.

Przybyli, ale nie wyczuwało się, by skierowały ich do „Spomaszu" super ważne dla posła problemy o randze państwowej czy parlamentarnej. Dyskusja zamykała się w kręgu sokólskich bolączek, choć — jak zapewniał W. Paszkowski — dwa poprzednie spotkania w tym mieście cechowała znacznie szersza perspektywa.

Piątkowa dyskusja koncentrowała się na sprawach przyziemnych, choć jakże na co dzień dokuczliwych. Bo cóż z tego, że inwestorzy domków jednorodzinnych nie mają na ogół problemów z uzyskaniem placu jeśli nie cieszą się ze swych „willi", bo — jak mówią — zamiast w bogactwo wkopali się w... błoto. Wystarczy zajrzeć na ulice Lniana.

Obecny na zebraniu naczelnik miasta i gminy **Stanisław Kozłowski** wyjaśnił, iż zanim zostaną zbudowane nowe ulice, musi być zamknięta na ostatni guzik tzw. inżynieria podziemna. Również ona decyduje o trasach komunikacji autobusowej. Wielu sokólczan chciałoby mieć przystanki MPK jak najbliżej domu, ale są to na razie marzenia. „Może za kilka lat — informował naczelnik. — zanim położymy asfalt, musimy zakończyć zaprogramowane rozkopywanie ulic."

Również kolejny etap dyskusji — tym razem dotyczący sokólskiego handlu — adresowany był do władz miejscowych, a nie do posła. Kobiety narzekały na trudności w realizacji kartek mięsnych. W Sokółce jest mało sklepów masarskich. Formuja się przed nimi długie kolejki. Ale najwięcej zastrzeżeń budzi jakość wędlin produkowanych przez miejscowa PSS oraz masarnie „Samopomocy Chłopskiej" w Krynkach, która ma obowiązek zaopatrywać m.in. bufet zakładowy „Spomaszu"; niestety, robi to niedbale, uważając widocznie — zgodnie z szyldem — iż jej powinnością jest obsługa rolników. Np. w dniu zebrania konsultacyjnego dostarczono 477-osobowej załodze tylko 5 kg baleronu i 22 kg kiełbasy; mniej niż co dziesiąty pracownik „Spomaszu" mógł nabyć pół kilograma wędliny.

Sokólczanie mają trudności nie tylko z realizacja kartek mięsnych, ale i zakupem tak niezbędnych produktów, jak bułki czy mleko. Najgorzej w poniedziałki, ale jak zapewnił obecny na zebraniu prezes PSS — **Marian Trembowski** — nawet w ten dzień choć w jednym sklepie w mieście mleko i pieczywo powinno

Ciąg dalszy na str. 2

wiadomości dnia

Ćwiczenie „Przyjaźń — 85"

★ *WARSZAWA — Sojusznicze ćwiczenie pod kryptonimem „Przyjaźń — 85" przebiega zgodnie z planem. Uczestniczące w nim dowództwa, sztaby i jednostki Armii Radzieckiej, Narodowej Armii Ludowej NRD i Wojska Polskiego ćwiczą przewidziane założeniem warianty działań bojowych.*

Zakończenie Jesiennych Targów Lipskich

★ *Lipsk — Zakończyły się kolejne Międzynarodowe Targi Lipskie. W tym roku do Lipska przybyło 6 tys. wystawców ze wszystkich kontynentów. Polskę reprezentowało 31 przedsiębiorstw i organizacji handlu zagranicznego.*

Jan Paweł II w Liechtensteinie

★ *RZYM — Papież Jan Paweł II przebywał w niedzielę z 10-godzinną wizytą w Liechtensteinie. Zwracając się do zgromadzonych wiernych, głowa Kościoła Rzymskokatolickiego przestrzegł mieszkańców tego małego księstwa przed egoizmem i podkreślił, że dobrobytowi materialnemu powinna towarzyszyć wysoka moralność. Jan Paweł II ponownie wypowiedział się przeciwko przerywaniu ciąży rozwodom oraz wezwał do umacniania wartości chrześcijańskich.*

Walki w Bejrucie

★ *BEJRUT — Już szósty dzień z rzędu trwają walki w obozie uchodźców palestyńskich Burdż Barazneh w pobliżu lotniska. Oddziały szyickiej milicji AMAL używają czołgów do ostrzeliwania broniących się w nim Palestyńczyków. Walki spowodowały już 30 zabitych i około 150 rannych. W ostatnim tygodniu doszło w zachodnim Bejrucie nie tylko do walk między Amalem a Palestyńczykami, ale również do krwawych starć szyicko-druzyjskich.*

Rozruchy w RPA

★ *LONDYN — Do rozruchów doszło w miejscowości Guguletu w pobliżu Kapsztadu. Odbył się tam pogrzeb 10 ofiar zabitych przez policję w czasie tłumienia demonstracji Murzynów przeciwko apartheidowi. Sam pogrzeb odbył się w spokoju, ale gdy 10-tysięczny tłum zaczął się rozchodzić, doszło do licznych starć uczestników ceremonii pogrzebowej z policją, która użyła gazów łzawiących i kul gumowych w odpowiedzi na ciskane w nią kamienie i butelki z benzyną.*

Konflikt pełen okrucieństwa

★ *DELHI — Jedna z organizacji tamilskich walcząca o utworzenie samodzielnego państwa Tamilów w Sri Lance twierdzi, że grupa Syngalezów (są oni większością na wyspie) spaliła autobus wraz z 34 Tamilami, którzy nim podróżowali. Władze w Kolombo prowadzą w tej sprawie dochodzenie.*

(Opr. Dor)

pogoda

DZIŚ — zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, przelotne opady deszczu. Temperatura maks. 12—14 st. C, min. 6—8 st. C. Wiatr umiarkowany i dość silny, porywisty, północno wschodni.

JUTRO — bez większych zmian.

IMIENINY: Ścibora, Sergiusza, Ozanny. (il)

Międzynarodowy Dzień Alfabetyzacji

8 września, z inicjatywy UNESCO, świat obchodził coroczny Międzynarodowy Dzień Alfabetyzacji. Ustanowiono go w celu zwrócenia uwagi opinii publicznej na zjawisko, które obok głodu, zbrojeń, suszy, stanowi jedno z największych problemów współczesnego świata.

Według szacunków UNESCO obecnie na świecie ok. 890 milionów (28 proc.) dorosłych osób (powyżej 15 lat) nie potrafi czytać ani pisać. 80 proc. z tego stanowią kobiety. Aż 98 proc. analfabetów — to mieszkańcy biednego, zacofanego południa.

Mimo poważnych wysiłków, mimo pewnych sukcesów, analfabetyzm jeszcze długo będzie trapił ludzkość. Przyczyn jest wiele, m. in. wciąż gwałtowny przyrost ludności oraz brak dostatecznych środków na walkę z tą plagą. W ub. roku podczas obchodów Międzynarodowego Dnia Alfabetyzacji, dyrektor generalny UNESCO, AMADOU-MAHTAR M'BOW powiedział: „Eksperci obliczyli, że aby zlikwidować analfabetyzm na świecie, potrzeba 160 miliardów dolarów, tj. w przybliżeniu jedną czwartą tego, co ludzkość wydała w 1983 r. na zbrojenia".

(PAP)

Dobro narodu — celem partii

Ciąg dalszy ze str. 1

W okręgu wyborczym nr 41, objętym granicami woj. łomżyńskiego, zaplanowano i odbyto 71 zebrań konsultacyjnych. Uczestniczyło w nich ponad 7 tys. mieszkańców. Podkreślano dobre przygotowanie organizacyjne spotkań i przeprowadzenie ich zgodnie z ordynacją wyborczą.

W dyskusji jaka trwała podczas spotkań dominowały zagadnienia związane z potrzebą poprawy zaopatrzenia w środki do produkcji rolnej, materiały budowlane, artykuły konsumpcyjne, zaopatrzenia wsi w wodę. Zgłaszano potrzeby budowy i remontów szkół, sklepów, świetlic, obiektów gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Postulowano także potrzebę przyspieszenia melioracji użytków rolnych. Wskazywano na konieczność podnoszenia poziomu stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego. W dyskusji ponadto przewijała się troska o właściwy wybór posłów, utrzymywanie przez nich więzi z wyborcami. Wskazywano kandydatom konkretne sprawy, które powinien uregulować Sejm IX kadencji.

Kampania wyborcza do Sejmu spowodowała wzmożenie społecznej aktywności. Wyraża się to m.in. poszukiwaniem sposobów przełamywania barier niemożności, podejmowaniem nowych inicjatyw. Przykładem może być tu przekazana niedawno do użytku szkoła podstawowa wraz z mbieszkaniami dla nauczycieli w Zagrobach pod Zambrowem, wybudowana w czynie społecznym przez mieszkańców wsi.

Plenum udzieliło rekomendacji kandydatom na posłów — członkom PZPR oraz poparło kandydatury na posłów — osób bezpartyjnych. Zgodnie z ordynacją wyborczą, ostateczną decyzję w sprawie ustalenia list kandydatów na posłów w okręgu wyborczym nr 41 podejmie wojewódzki konwent wyborczy.

W kolejnym punkcie obrad rozpatrzono sytuację społeczno-gospodarczą województwa na tle realizacji zadań planu rocznego. Referujący to zagadnienie wojewoda, Jerzy Zientara stwierdził, że cechą podstawową sytuacji społeczno-politycznej jak i gospodarczej jest postępujący proces stabilizacji. Np. produkcja przemysłowa w Łomżyńskiem w ciągu ostatnich trzech lat zwiększała się znacznie szybciej niż w kraju.

Zarówno w przemyśle jak i w budownictwie utrzymują się jednak niestety dysproporcje między osiąganą wielkością produkcji, a wynagrodzeniami.

Konieczny jest wzrost dyscypliny pracy. O skali prostych rezerw świadczyć może fakt zwiększenia się w br. ilości godzin nie przepracowanych. Na przykład na stu zatrudnionych w czterech podstawowych działach gospodarki uspołecznionej w województwie przypada w okresie I półrocza br. 8465 nie przepracowanych pracowniko-godzin. Najwyższy ich wzrost notuje się obecnie w budownictwie.

Wojewoda omówił także założenia planu na lata 1986—1990. Kontynuowane są m.in. starania o uzyskanie dodatkowych nakładów dla zrealizowania szerszego planu melioracyjnego, podjęcia budowy gazociągu i wcześniejszego rozpoczęcia budowy wielofunkcyjnego ośrodka kultury w Łomży.

Wyrażono przekonanie, że trwająca kampania wyborcza do Sejmu PRL będzie ważnym stymulatorem dalszego wzrostu zaangażowania całego społeczeństwa w realizacji zadań zmierzających do poprawy warunków życia narodu i umacniania państwa.

Plenum przyjęło uchwałę dotyczącą dyskutowanych zagadnień. (kłos)

Działkowcy w Belwederze

Ciąg dalszy ze str. 1

dzięki czemu liczba działek pracowniczych wzrosła do 900 tys. Gospodarująca na nich, kilkumilionowa rzesza działkowiczów wzbogaca gospodarkę żywnościową w ponad 600 tys. ton warzyw i owoców, znaczne ilości mięsa, jaj i miodu.

Przewodniczący Rady Państwa wysoko ocenił trud i zaangażowanie społeczne działkowców. Podkreślając wagę gospodarczą, jaką w bilansach rodzin odgrywa produkcja z działek, a w skali kraju przywracanie wartości rolniczej nieużytkom — podniósł problem wielorakich wartości, jakie w życiu mieszkańców miast wnosi ruch działkowy. Ogrody działkowe stanowią dziś największą bazę odpoczynku ludzi po pracy. Spełniają też dużą rolę społeczno-wychowawczą. Pokazują ile można zrobić samemu i wspólnym wysiłkiem. Wyzwalają ludzkie ambicje i kierują je ku istotnym społecznym celom. Henryk Jabłoński prosił o przekazanie wszystkim działkowcom wyrazów sympatii i życzeń sukcesów w stworzeniu mądrego programu dalszego rozwoju ruchu na II Zjeździe PZD, a następnie jego realizacji.

(PAP)

W czyim interesie

Rozmowa z wiceministrem Spraw Wewnętrznych gen. dyw. WŁADYSŁAWEM POŻOGĄ

Polska opinia jest dość często ostatnio informowana o wykrywaniu działalności zachodnich służb specjalnych na terenie naszego kraju. A to wydalono z Polski amerykańskiego dyplomatę, a to znów rzekomego turystę bądź człowieka, który odwiedził, nasz kraj pod pretekstem spraw zupełnie prywatnych, jak choćby ostatnio „nauczyciel i działacz związkowy" Clive Loertscher. Sprawia to wrażenie, że wyraźnie zauważalne złagodzenie napięć w stosunkach Polska — Zachód nie dotyczy wszystkich dziedzin.

Z satysfakcją odnotowujemy postępującą normalizację w stosunkach Polski z wieloma państwami kapitalistycznymi, wzrost ilości kontaktów politycznych na wysokim szczeblu, szereg porozumień gospodarczych. Postępująca stabilizacja wewnętrzna Polski i osiągnięty stan gospodarki sprzyjają tym procesom. Na Zachodzie coraz większą przewagę ma realistyczna ocena, że polityka sankcji i izolacji jest absurdalna i nieskuteczna, bo choć sprawiała trudności całemu społeczeństwu polskiemu, to zarazem godziła także w interesy gospodarcze naszych zachodnich partnerów. Nawiązywaniu współpracy z Polską jako jednym z ważnych krajów socjalistycznych sprzyja też coraz silniejszy nacisk zachodniej opinii społecznej na rządy, wynikający z zaniepokojenia zagrożeniem światowego pokoju, poczucia osobistego bezpieczeństwa, niechęci do zaciągania nowej żelaznej kurtyny. Niestety takie procesy nie pociągają za sobą automatycznie zmniejszenia, bądź choćby złagodzenia tych zagrożeń, jakie niesie za sobą działalność zachodnich służb specjalnych, które są tylko jednym z czynników wykorzystywanych w ogólnej strategii wielkiego kapitału wobec krajów socjalistycznych. Dlatego złagodzenia napięć w międzynarodowych stosunkach gospodarczych i politycznych często kompensowane są nasilaniem działalności szpiegowskiej i dywersyjnej. I to właśnie obserwujemy w odniesieniu do Polski ze strony zachodnich służb specjalnych

Słyszy się jednakże opinie, że wiele jest przesady w wiadomościach o działaniach wywiadu. Skoro urządzenia umieszczone na satelitach pozwalają odczytać godzinę na zegarku idącego ulicą, to tradycyjne szpiegostwo nie ma już sensu.

Tak z pozoru wygląda. W rzeczywistości jednak jest inaczej. W ciągu kilku ostatnich miesięcy stwierdziliśmy wiele przypadków fotografowania granic i rejonów przygranicznych, obiektów komunikacyjnych, urządzeń transportowych. Zarazem znacznie zmieniły się zainteresowania zachodnich służb specjalnych. Z żadnego satelity ani aparatu fotograficznego nie można sfotografować nastrojów społecznych. Dlatego tak bardzo zainteresowane są zachodnie wywiady wynikami badań polskich socjologów, dlatego też tak chętnie funduje się im różne stypendia, organizuje spotkania, zaprasza. Zdecydowana większość polskiego środowiska naukowego zdaje sobie sprawę z celu takich zabiegów, no ale tamci są profesjonalistami i czasem osiągają zamierzony efekt. Są jeszcze i inne sposoby. Typowym przejawem tzw. wywiadu socjologicznego są liczne akcje ankietowe. RWE prowadzi je od lat wśród obywateli polskich przebywających na Zachodzie poprzez sieć płatnych „od łebka" ankieterów-naganiaczy. Ich wyniki wykorzystywane są wprawdzie do korygowania antypolskiej propagandy, ale przede wszystkim służą, co wielokrotnie było udowadniane, wywiadowczemu rozpoznawaniu naszego kraju. Wciąga się w nie ludzi często nieświadomych faktycznego przeznaczenia tych „badań" oraz ich faktycznych zleceniodawców, czy inspiratorów.

Taką rolę — i przed tym pragnę zdecydowanie przestrzec — mają spełniać między innymi podejmowane ostatnio przez podziemie na zlecenie i użytek wrogich ośrodków zagranicznych „badania ankietowe na temat działalności oficjalnych związków zawodowych w zakładach pracy", potrzebne rzekomo do „rozpoznawania pola walki" z nowymi związkami zawodowymi. Ankieta tych badań, podrzucona podziemiu z zagranicy, stanowi klasyczny kwestionariusz wywiadowczy — właśnie współczesnego wywiadu socjologicznego oraz gospodarczego. Apeluje do ankieterów: „starajcie się uzyskać jak najwięcej konkretnych danych". Ten apel jest także żywcem wzięty z klasycznych instrukcji szpiegowskich. Rzecz jasna pilnie śledzimy te działania. Zresztą zainteresowanie społecznymi nastrojami w Polsce rośnie zawsze w okresie spodziewanych ważnych wydarzeń. Ponieważ zbliżają się wybory do Sejmu bardzo wyraźnie zwiększyła się ilość spotkań dyplomatów państw NATO z przeciwnikami procesu stabilizacji w Polsce. W ciągu pierwszego półrocza tego roku było tych spotkań więcej niż w całym ubiegłym roku. Polakom zależy na wyborze jak najlepszych przedstawicieli, na umocnieniu samorządności i wykazaniu woli współdziałania. Przeciwnik zaś namawia do bojkotu, finansuje i inspiruje wrogie akcje..

Czy my jednak trochę nie przesadzamy z tym finansowaniem i inspirowaniem akcji podziemia przez zachodnie służby specjalne?

Odpowiem na pytaniem — pytaniem. A jakiej myślącej po polsku grupie mogłoby zależeć na zahamowaniu procesu stabilizacji i porozumienia? Skąd zresztą mogłyby płynąć dziś środki na utrzymywanie podziemia, fakt, że coraz mniej licznego. A np. utrzymanie ukrywającego się **Bujaka** kosztuje kilka tysięcy dolarów miesięcznie. Sposoby finansowania przeciwników politycznych w Polsce przez zachodnie służby są bardzo rozmaite, nie zawsze bezpośrednie. Choćby taki pierwszy z brzegu przykład znany zresztą z prasy. Przed tegorocznymi uroczystościami na Jasnej Górze zatrzymano trzech przedsiębiorczych osobników, którzy uczestnikom pielgrzymek sprzedawali wydawnictwa drukowane za granicą. Mieli przy sobie ponad 16 tys. egzemplarzy i 617 tys. złotych za już sprzedane. Osiąganie tych dochodów jest także możliwe dzięki przemycaniu do Polski urządzeń powielających przez instytucje związane z zachodnimi wywiadami. Jest zresztą w tym środowisku sporo kombinatorów, którzy robią niezłe interesy. Np. zupełnie niedawno zatrzymaliśmy sprzedającego magnetowid, który jak się okazało przywieziono do Polski z przeznaczeniem dla jednej z podziemnych struktur. Na ślad innej zagranicznej przesyłki dla podziemia trafiliśmy, gdy dwaj młodzi chłopcy próbowali sprzedać pojemniki z gazem obezwładniającym.

Tzw. działalność opozycyjna jest tak suto opłacana, że czasem poziom życia ludzi, którzy się z niej utrzymują budzi zdziwienie nawet na Zachodzie.

Reporter wiedeńskiego dziennika „Kurier" odwiedził w domu ks. **H. Jankowskiego**, kapłana, który zajmuje się raczej działalnością polityczną, niż sprawami religijnymi. „Kurier" pisze: „Także inni nie żyją źle: np. ks. Jankowski w Gdańsku jest doradcą politycznym i spowiednikiem **Lecha Wałęsy**. Swoich gości z lotniska odbiera on klimatyzowanym Mercedesem 300 D, w swoim domu parafialnym rezyduje przy bogatym stole z kosztownymi naczyniami pośród bogato zdobionych starogdańskich mebli, wśród których kręci się ogromny dog (...). Nim odwiedzający go zdołają nieco oprzytomnieć, na polecenie księdza jakiś pianista „grzmi" „Etiudę rewolucyjną" Chopina. Na ścianie obrazy olejne papieża, Glempa i samego Jankowskiego". Podobnie austriacki tygodnik „Die Ganze Woche" nr 35/85 opisuje jak Wałęsa biesiaduje „w okazałym salonie swego spowiednika i doradcy ks. Jankowskiego, proboszcza jeżdżącego Mercedesem 300 D, wśród aksamitów, przy hebanowym stole i ciężkiej, srebrnej zastawie".

Bywa, że jeden łącznik, zwany przez służby specjalne dumnie „kurierem" przewozi 30 tys. dolarów. Są to niekiedy ludzie przypadkowi. Zdarza się też, że przesyłka nie dociera do adresatów.

To znaczy że kurierzy są zatrzymywani przez aparat ministerstwa?

Zatrzymanie agenta, czy tzw. kuriera, to nie jest sam w sobie cel naszego działania. O wiele pożyteczniejsza jest obserwacja. Wspomniany już Clive Loertscher naprowadził nas na ukrywającego się **Czesława Bieleckiego**, szefa podziemnego wydawnictwa CDN, a także korespondenta paryskiej „Kultury" publikującego tam pod pseudonimem **Maciej Poleski**. Wzywał on między innymi do organizowania bojówek, które w sprzyjającym momencie mogłyby rozpocząć bezpośrednią walkę z państwem socjalistycznym. Clive Loertscher spełnił swoją rolę i potem do niczego nam nie był potrzebny. Wypuszczono go za kaucją. Nie był to jedyny tego typu przypadek w ostatnim okresie.

Z tego można by odnieść wrażenie, że wszyscy organizatorzy antypaństwowych akcji w Polsce są na usługach zachodnich ośrodków.

Niezupełnie tak jest. Zdarzały się — i to nie tak dawno — przypadki, że grupy ludzi często od wielu lat działających przeciwko socjalistycznemu państwu, znajdowały w określonych okolicznościach poparcie niektórych środowisk społecznych. Tak było np. z wejściem KOR do struktur byłej „Solidarności". Kiedy jednak awanturnicza kontynuatorka tych działań — Tymczasowa Komisja Koordynacyjna — swoimi konfrontacyjnymi działaniami, np. apelami strajkowymi, skompromitowała się w oczach społeczeństwa, musiała zacząć szukać poparcia za granicą. Bez Zachodu, tamtejszych pieniędzy, sprzętu, inspiracji, no i rozgłosu zapewnianego przez zachodnią prasę i dywersyjne radiostacje TKK już dawno umarłaby śmiercią naturalną. Ośrodkom dywersyjnym na Zachodzie i ich służbom specjalnym zależy na utrzymaniu TKK choćby w szczątkowej formie ze względów taktycznych. Charakterystyczne, że i TKK w technice swego działania upodabnia się do służb specjalnych. Przykładów można przytoczyć wiele. Instrukcje przekazywane przez granice zabezpieczane są z reguły w sposób charakterystyczny dla służb specjalnych. Wiemy, że podziemie w Polsce wyposażone jest w nowoczesny sprzęt mikrokomputerowy przeznaczony do łączności dwustronnej. Szyfry, tajnopisy — to są typowe techniki tajnych służb. To także wpływa na odizolowanie TKK.

W grupkach związanych z podziemiem narasta krytyka Tymczasowej Komisji Koordynacyjnej oraz narzucanych przez nią metod i form działania. Wyrażane są opinie, że utrzymywanie tego stanu rzeczy utrudnia realizację perspektywicznych celów tych grup, które chcą przejść na legalne lub półlegalne formy działania. Oczywiście jakiś organ symbolizujący istnienie podziemia jest im przydatny, bo może uwiarygodnić rozdział funduszy nadsyłanych z Zachodu. To jest szczególnie ważne dla pośredników, takich jak powiedzmy Biuro Koordynacyjne w Brukseli podporządkowane amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadowczej (CIA) i co ciekawe zużywające lwią część sporych dotacji na swe własne potrzeby. To samo dotyczy **Piotra Jeglińskiego** kierującego wydawnictwem „Spotkania" w Paryżu, a finansowanego przez CIA i wywiad francuski. Z tych zródeł utrzymuje się dostatnio **Jerzy Giedroyć**, wydawca wspomnianej już paryskiej „Kultury". Można przytoczyć liczne przykłady. Wskazują one ile to osób urządziło się lepiej na Zachodzie dzięki pretekstowi jakim jest istnienie TKK.

Trudno przypuszczać, że ośrodki finansujące struktury b. „Solidarności" na Zachodzie nie wiedzą o tym, że większość przeznaczonych na działalność podziemia środków nie dociera do kraju.

Ależ oczywiście. Dzieje się tak za ich cichą aprobatą. Przecież te struktury mają tam na miejscu kilka innych, specyficznych zadań. Poza tym, że muszą odpowiednio urządzić co bardziej przedsiębiorczych działaczy, do ich zadań należy:

◇ szkodzenie interesom Polski na forum międzynarodowym, jak na przykład w Międzynarodowej Organizacji Pracy czy Komisji Praw Człowieka ONZ;

◇ organizowanie różnych prowokacji w stosunku do przedstawicielstw i placówek PRL za granicą, np. tzw. akcje protestacyjne, głodówki, pikietowanie;

◇ spełnianie roli łącznika między ośrodkami wywiadowczo-dywersyjnymi, a podziemiem i grupami antysocjalistycznymi w Polsce.

Pełnią też one pomocniczą rolę w werbowaniu przez wrogie służby specjalne obywateli polskich przebywających w różnym charakterze na Zachodzie. Od czasu do czasu dowiadujemy się, że ten czy ów postanowił pozostać za granicą na stałe. Około 30 proc. odmów powrotu jest wynikiem inspiracji wrogich służb specjalnych, dla których ludzie tacy stanowią najtańsze źródła informacji, bądź są przydatni w innym charakterze. Tych prób werbunku naszych obywateli przez służby specjalne przeciwnika w pierwszym półroczu bieżącego roku stwierdziliśmy o 25 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Wielu, nawet tych którzy w różny sposób uzależnieni byli od wrogich ośrodków na Zachodzie, wraca do kraju. Są to ludzie rozczarowani i skrzywdzeni. Przypomnę tu **Jacka Knapika** i **Andrzeja Szadkowskiego**. Każdemu dajemy szansę powrotu do normalnego życia w ojczyźnie, szansę skorygowania wyboru i naprawienia błędu. Staramy się być wyrozumiali. Dotyczy to również agentów, których przeciwnik usiłuje przerzucić do kraju, jeśli w porę ujawnią wszystkie okoliczności z tym związane.

Proszę zilustrować rozmiary tego zjawiska.

W tym roku było takich przypadków o 50 proc. więcej niż w analogicznym okresie ubiegłego roku. Większość ujawniających się pragnie ze zrozumiałych względów, pozostać anonimowa. Rozumiemy to i uwzględniamy. Interesy służby, specyfika walki z przeciwnikiem nie pozwalają mi szerzej rozwijać tego tematu. Podkreślić pragnę, że nie dajemy się zwodzić pozorom i ten kto świadomie zdradził, kto zamierza szkodzić ojczyźnie, nie może liczyć na pobłażliwość. Ma niewielkie szanse bezkarnego działania.

Co w tym kontekście można powiedzieć o działaniach wrogich ośrodków i służb specjalnych w związku z wyborami do Sejmu? Sądząc choćby z tego ile uwagi poświęcają kampanii wyborczej RWE i Głos Ameryki — ich dysponenci chętnie przygotowywaliby jakąś akcję.

Obserwujemy bardzo wiele różnych działań. Przede wszystkim atak propagandowy i to prowadzony przez wszystkie stacje dywersyjne, a więc nie tylko Freies Europa i Głos Ameryki, ale i Radio France Internationale, Deutschlandfunk i BBC, o której publicznie stało się wiadome, że jest kontrolowana i inspirowana przez kontrwywiad. W RWE utworzono specjalną grupę robocza, która od połowy sierpnia odpowiada za koordynację działań propagandowych i podziemia. Jak wynika z naszych informacji planuje się dokonanie w okresie poprzedzającym wybory kilku zamachów na obiekty sakralne w Polsce. Przygotowano też grupy, które mają dokonać prowokacyjnych zamachów na zagraniczne biura b. „Solidarności" oraz porwać współpracownika RWE. Planuje się „dramatyczna" głodówkę przed jedną z polskich ambasad. Mamy informacje o kilku jeszcze innych równie cynicznych koncepcjach ale nie chcę ich popularyzować. Wina za te przygotowane przez siebie zdarzenia zachodnia propaganda ma obarczać polską służbę bezpieczeństwa. Mam nadzieję, że do tych i innych nie wymienionych prowokacji nie dojdzie. W każdym razie przygotowania, a przede wszystkim sama myśl o takich chwytach, dowodzą, że zachodnie służby mają pełną świadomość, jak małe są szanse na wywołanie środkami politycznymi napięć w Polsce. Oczywiście służby specjalne w okresie wyborczym skoncentrują się na działaniu w naszym kraju. Np. perfidny pomysł zamachów na obiekty sakralne miałby doprowadzić — jak to dosłownie zapisano w projekcie — do „wycofania milczącego poparcia Kościoła wobec wyborów". Nasilono propagandę bojkotu wyborów i jednocześnie instruowanie jak specjalne grupki mają udawać, że liczą tzw. prawdziwą frekwencję. O co w tym działaniu chodzi? M.in. o to, żeby idący do lokalu wyborczego sądził, że jest obserwowany, co może być użyte dla wywarcia presji psychicznej w niektórych małych środowiskach. Zachodnie radiostacje obiecują, że gdyby ktoś naraził się na jakieś konsekwencje za działanie utrudniające prawidłowy przebieg wyborów — poinformują o tym opinię publiczną. Ciekawe, że mówiąc tyle o prawach człowieka, swobodnym przepływie ludzi i informacji — państwa z których te głosy się rozlegają najmocniej, same utrudniają uzyskiwanie wiz, prawa pobytu, znalezienie pracy itd. Z nielicznymi wyjątkami — dotyczy to osób, na których im szczególnie zależy. Dla przykładu: za drobną opłatą, udało się Amerykanom kupić usługi **Jacka Kalabińskiego**, który w latach 70-tych pracował w Polskim Radiu i był autorem wykpiwającej Zachód audycji „Tu jedynka". Pełni aktualnie funkcję podrzędnego korespondenta RWE. Ostatnio szereg osób, które — podobnie jak on — zasłużyły się, a nie zamierzają osiąść na Zachodzie, otrzymało propozycje wysokich stypendiów. Doc. **B. Geremek** ma przez zachodnioberliński Wissenschaft College przyznane stypendium, które może wynieść od 8 do 20 tys. dm miesięcznie. Amerykański „Poland Watch Center" znalazł na sfinansowanie badań nad „zasługami polskiej opozycji w krzewieniu kultury" prawie 200 tys. dolarów USA. Spore środki wygospodarował też z dotacji amerykańskiej „Narodowej Fundacji na rzecz Demokracji" działający w Carlsbergu i współpracujący z monachijska rozgłośnia RWE ks. **Franciszek Blachnicki**. Mamy więc do czynienia z rozbudowanym systemem pośredniego oddziaływania służb specjalnych państw NATO na Polaków w kraju i na Zachodzie.

Nadzorowane przez resort służby spełniają istotna role w odsuwaniu tego niebezpieczeństwa.

Oczywiście. Staramy się wypełniać ją jak najlepiej. Ale pozwoli pan, że o szczegółach nie będziemy przeciwników informować. Wiemy, że polska prasę czytają oni bardzo uważnie.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził:
JERZY MAŁCZYŃSKI

Sokólski punkt widzenia

Ciąg dalszy ze str. 1

być aż do ostatniej minuty przed zamknięciem. Postulaty kobiet poparł też prowadzący zebranie **Beniamin Owerczuk** — przewodniczący zakładowego ogniwa PRON.

Jak na większości spotkań konsultacyjnych, także w Sokółce ostro krytykowano spóźnione dostawy węgla. W tej sprawie naczelnik przekazał pocieszającą wiadomość, iż w najbliższych tygodniach nastąpi poprawa. Ponadto sokólska GS zawarła kontrakt wymienny z kopalnią węgla z Jastrzębia — ruszą więc ze Śląska na północny wschód transporty paliwa, a do górników pojadą nasze ziemniaki.

Zbliżająca się jesień i zima ukierunkowywały dyskusję na poprawę ogrzewania mieszkań, częstszą niż co sześć tygodni wymianę butli gazowych (a przynajmniej dla wieloosobowych rodzin). Padł postulat, aby wielozmianową pracę szkół uczynić nieco znośniejszą poprzez wprowadzenie dożywiania dzieci.

Ale czyż kandydat na kandydata na posła winien być adresatem takiego wniosku? Oczywiście, jako ojciec czterech synów w wieku szkolnym i przedszkolnym — podpisuje się pod arcysłusznym postulatem sokólskich rodziców, wychodzących, podobnie jak oboje Paszkowscy, na osiem godzin do pracy i nie mogących zapewnić dzieciom ciepłej strawy. Obowiązek ten spoczywa na szkole.

Rola posła znacznie przekracza ramy miejskich bolączek, których rozwiązywaniem winny zajmować się władze lokalne. Trochę szkoda, że uczestnicy spotkania w „Spomaszu" zawęzili dyskusję wyłącznie do lokalnych problemów.

HELENA VANEK



Złoty Krzyż Zasługi otrzymał m.in. Anatol Szulżyk — rzemieślnik i Teodor Haponiuk starszy maszynista (z prawej).

Dzień Kolejarza i Święto Plonów

Ciąg dalszy ze str. 1

kreśli sojusz robotniczo-chłopski, w 40-leciu Polski Ludowej i korzyści zeń płynące. Rolnicy z roku na rok podnoszą wydajność swych gospodarstw, zaś kolejarze oprócz wzorowej pracy zawodowej aktywnie włączają się do czynów społecznych; tylko w I półroczu br. efekty tych starań ocenia się na półtora miliarda złotych.

Na zakończenie imprezy odbyła się część artystyczna. Niejako kontynuacją tych chwil relaksu były niedzielne pojedynki sportowców w ramach IX Robotniczych Igrzysk Sportowych oraz wieczorne pląsy na zabawie ludowej w Klubie Kolejarza.

Tekst i fot.
ZDZISŁAW LENKIEWICZ

Przed „ziemniaczanymi żniwami"

Ciąg dalszy ze str. 1

kim natężeniu. (Białostockie wykonało opryski tylko na 250 ha). Ostra zima mocno przetrzebiła stonkę. W późniejszym okresie chłodne i deszczowe lato miało niekorzystny wpływ na warunki jej rozwoju. Dzięki temu chemiczna ochrona była prowadzona na niewielkim areale. Zaoszczędzono wiele czasu i pieniędzy. W większym stopniu pojawiła się zaraza. Rolnicy nauczeni doświadczeniem z ubiegłego roku, kiedy to plantacje były masowo porażone, wcześniej byli odpowiednio przygotowani i w terminie podjęto akcję ochronną.

Rozpoczęto wykopki ziemniaków odmian najwcześniejszych. Punkty skupu przyjęły 600 ton. Miejscowa gminna spółdzielnia zawarła umowy na dostawy 5 500 ton. Oprócz niej skupem zajmują się „Witamina" oraz „Centrala Nasienna", która odbiera sadzeniaki i ziemniaki na eksport. Konkurencja w tej branży jest więc spora. Pojawił się problem z rozdysponowaniem surowca. Do tej pory nasze ziemniaki chętnie nabywali odbiorcy z różnych stron kraju. Tymczasem niedawno ofertę na 3 tys. ton złożył Wrocław.

— W tegorocznej kampanii monieccy producenci będą dysponowali 98 kombajnami ziemniaczanymi oraz 500 kopaczkami elewatorowymi. Większość tych maszyn jest w posiadaniu rolników indywidualnych. Chętnych do ich nabycia jest wielu, a przydziały są niewystarczające — stwierdził zastępca naczelnika gminy, **Zygmunt Olichwier.** — Sądzę jednak, że znani z pracowitości nasi rolnicy uporają się ze zbiorami do Święta Ziemniaka, które odbędzie się 5—6 października.

(gs)

Sprawdzian aktywu ASP

Ciąg dalszy ze str. 1

wy współpracy dotyczący udziału Akademii Sztuk Pięknych w procesie dydaktycznym wybranych szkół oraz działalności Biura Wystaw Artystycznych w Suwałkach. Akademia Sztuk Pięknych objęła patronatem organizowany w 1986 roku 10 plener „Sztuka i Środowisko", którego współtwórcą był profesor Andrzej Strumiłło — od niedawną mieszkaniec Suwalszczyzny

ZOFIA WITKOWSKA-MASIEWICZ

Nerwowa produkcja meblarskich surowców

Ciąg dalszy ze str. 1

iż szanse zakładu na całkowite ich odrobienie są znikome; dość dawno osiągnęliśmy maksymalną zdolność produkcyjną, tym samym nie mamy rezerwowych mocy. Ponadto brakuje nam ludzi do pracy w produkcji. Musimy zatem korygować plany, by w przyszłym roku móc realizować zadania na poziomie naszych możliwości. Na szczęście, w pierwszym półroczu Ełckie Zakłady Przemysłu Sklejek wykonały swoje plany z kilkuprocentową nadwyżką, uzyskując ponad 7 mln zł zysku.

Wprawdzie z nieco innych powodów (przeszkodziła zima), ale również pod „kreską" znalazły się Zakłady Przemysłu Sklejek w Białymstoku. W porównaniu z ubiegłorocznymi wynikami ośmiu miesięcy wykonały one 98 proc. planowanych zadań. Odrabianie strat wielkości 15 mln zł trwać będzie do końca tego roku.

— Utrzymujący się niedobór kadrowy (brakuje 40 osób bezpośrednio w produkcji) — stwierdza dyrektor — Wiesław Szczygieł — nie ułatwia nam zadania. Mimo to zdołaliśmy już odzyskać 8 mln zł, przede wszystkim przez zwiększenie wydajności pracy. Jest ona wyższa od uzyskanej w minionym roku o ok. 4 proc.

Zgodnie z obowiązującym (od września), w białostockiej „Sklejce" nowym systemem wynagradzania, średnia płaca wynosić będzie (łącznie z premią z zysku) ok. 19 tys. zł. Warunkiem uzyskania lepszych zarobków będzie efektywniejsze wykorzystanie czasu pracy i zwiększenie wydajności. Wiąże się to ściśle z lepsza dyscypliną i zmniejszeniem absencji.

Białostocka (szczególnie cienka) sklejka (4 i 5 mm) cieszy się dobrą renomą i to nie tylko u odbiorców krajowych. Niektórzy, jak np. Kombinat Meblowy z Elbląga, omijając pośredników, zaopatrują się w nią w Białymstoku. Prawie 14 proc. rocznej produkcji tego wyrobu wędruje do drugiego obszaru płatniczego. Kupują sklejkę (jak dotąd bez reklamacji) Egipt, RFN, Belgia, Holandia, Dania i Szwecja.

Po sklejkę profilowaną (na krzesła, fotele), a także suchotrwałą, której w pierwszym półroczu sprzedano 700 m sześc., zgłaszają się producenci mebli nie tylko z przemysłu kluczowego. Choć ci właśnie są zaopatrywani w pierwszej kolejności. Czasy gdy sklejka była materiałem podstawowym w meblarstwie, należą do przeszłości. Wyparła ją płyta wiórowa. Producenci mebli sięgają jednak po sklejkę, mimo iż jest droższa, ale tylko w przypadkach gdy zezwala na to technologia. Usiłują w ten sposób zmniejszyć niedobory w dostawach płyt. Niestety, potrzeby przemysłu meblarskiego przekraczają możliwości wytwórcze przedsiębiorstw płyt wiórowych.

Suwalskie Zakłady Płyt Wiórowych, których zdolność produkcyjna wynosi 90 tys. m kwadr. płyt, wykonają ich w tym roku więcej o ponad 3 tys. m kwadr. Wyniki ilościowe i jakościowe (po ośmiu miesiącach) są lepsze od uzyskanych w analogicznym okresie ubiegłego roku. Meblarze otrzymają zatem z Suwałk o ok. 2900 m kwadr. płyt wiórowych więcej niż planowano i prawie 34 tys. m kwadr. płyt laminowanych. Mimo kłopotów zaopatrzeniowych oraz trudności związanych z sierpniowymi upałami, które powodowały tzw. zapłony technologiczne, udało się suwalskim zakładom podnieść jakość swoich wyrobów.

Suwalscy producenci zdają sobie sprawę z ogromnego zapotrzebowania społeczeństwa na meble i kłopotów przemysłu meblarskiego. Ich zdaniem, obecny poziom produkcji może jedynie podnieść gruntowna modernizacja zakładu. Tego zaś bez pomocy resortu nie da się dokonać.

LUCYNA SZEPIEL

Kronika milicyjno-sądowa

KARY ZA PICIE ALKOHOLU W MIEJSCU PRACY

Wyrokiem Sądu Rejonowego w Rzeszowie, utrzymanym w mocy orzeczeniem Sądu Wojewódzkiego, dyrektor naczelny Przedsiębiorstwa Budowlano-Remontowego Handlu i Usług „Budrem" w Rzeszowie **Andrzej Czarnik** skazany został na grzywnę w wysokości 70 tys. zł za dopuszczenie do spożywania na terenie podległego mu zakładu pracy alkoholu. W jego bowiem gabinecie pracownicy „Budremu" urządzili biesiadę zakrapianą alkoholem, w której wziął udział sam dyrektor. Oprócz grzywny dyrektor zapłaci 14 tys. zł opłat sądowych, a treść wyroku ogłoszona zostanie — jako kara dodatkowa — na posiedzeniu organu samorządu przedsiębiorstwa.

Pracownicy biorący udział w libacji alkoholowej skazani zostali na grzywny w postępowaniu przed kolegium ds. wykroczeń.

WYROK NA HANDLARZA ALKOHOLEM

Sąd Rejonowy w Siedlcach skazał w trybie przyspieszonym **Jana Gochnio**, który 3 bm. w pobliżu siedleckiego dworca PKP, o godzinie 6 rano, sprzedawał wino owocowe po zawyżonych cenach wprost z samochodu Fiat 126p. Przy spekulancie znaleziono jeszcze 45 nie sprzedanych butelek wina. W jego mieszkaniu odnaleziono aparaturę do produkcji spirytusu. Sąd skazał go na karę 1 roku pozbawienia wolności, 250 tys. zł grzywny oraz orzekł przepadek na rzecz Skarbu Państwa samochodu osobowego, przy użyciu którego oskarżony uprawiał spekulację. Jako karę dodatkową orzeczono podanie wyroku do publicznej wiadomości.

(PAP)

Prezentujemy kandydatów na posłów

Tylko prawda jest kształcąca

O HENRYKU JABŁOŃSKIM mówi się powszechnie po prostu: profesor. Jest w tym określeniu szacunek, ale i duża doza ciepła. Można się spierać komu jest bliższy i bardziej znajomy; harcerzom, najmłodszej generacji Polaków, gdyż przewodzi Radzie Głównej Przyjaciół Harcerstwa; czy też może seniorom, jako przewodniczący Rady Naczelnej ZBoWiD, uczestnik wojny obronnej 1939 r., a następnie żołnierz Brygady Podhalańskiej. Ale i tzw. średnie pokolenie też osobiście zetknęło się z profesorem jako nauczycielem i wychowawcą, autorem wielu prac naukowych z zakresu historii.

Życiorys encyklopedyczny i ten, który zawarty został w „Who is who" nie oddaje w pełni tego, co dostrzegają ludzie bezpośrednio związani pracą, nauką, działalnością społeczną z profesorem: niezmiernie życzliwy stosunek do ludzi, do zjawisk tego świata; emanujący z niego wewnętrzny ład widoczny nawet w trudnych i bardzo trudnych chwilach. Wyrozumiałość i pewna łagodność w traktowaniu rozlicznych ludzkich słabostek. Pamiętają to szczególnie jego studenci, uczniowie...

Biografia zapisana suchymi datami i nazwami wygląda następująco: urodzony 27 grudnia 1909 r. w rodzinie robotniczej, w Waliszewie koło Łowicza; ukończył studia na Uniwersytecie Warszawskim. W 1934 r. zyskał stopień doktora nauk historycznych (mając niespełna 25 lat, więc w wieku, kiedy dziś zyskuje się ledwie magisterium). Jako 22-letni młodzieniec wstąpił w szeregi PPS. Uczestniczył w wojnie obronnej 1939 r., a potem walczył pod Narvikiem w szeregach Brygady Podhalańskiej. Później uczestniczył w polskim ruchu oporu we Francji. Najlepsze, najbardziej twórcze lata — z karabinem w dłoni, w lęku o najbliższych, z goryczą przegranej w sercu...

Po powrocie do kraju w 1945 r. Henryk Jabłoński zostaje członkiem Krajowej Rady Narodowej, co jest sygnałem jasno określonego wyboru, tak przecież niełatwego w tamtych latach. Jest posłem do Sejmu Ustawodawczego. W latach 1946—1948 przewodniczącym Komitetu Wojewódzkiego i Stołecznego PPS, sekretarzem, a następnie wiceprzewodniczącym CKW PPS.

Przez cały powojenny okres H. Jabłoński kontynuuje twórczość naukową. Od 1950 r. jest profesorem zwyczajnym UW, członkiem PAN oraz akademikiem w ZSRR, Czechosłowacji, Rumunii i Mongolii, członkiem - korespondentem Meksykańskiej Akademii Historii, doktorem honorowym wielu uczelni krajowych i zagranicznych. Uhonorowany też został tytułem „Zasłużony nauczyciel PRL", którą to godność ponoć najwyżej ceni ze wszystkich. Laureat nagrody państwowej I i II stopnia oraz specjalnej nagrody państwowej. W 1965 r. został powołany na stanowisko ministra Szkolnictwa Wyższego, a następnie był ministrem Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Od marca 1972 r. jest przewodniczącym Rady Państwa. W tym charakterze podejmował w Polsce wielu znakomitych mężów stanu z całego świata, ze Wschodu i Zachodu. W oczach milionów ludzi wierzących w naszym kraju ostało się wspomnienie dwóch postaci serdecznie żegnających się na lotnisku w Krakowie: Jana Pawła II i prof. H. Jabłońskiego.

VII Plenum KC PZPR wybrało H. Jabłońskiego — 20 grudnia 1970 r. — zastępcą członka Biura Politycznego. Wybrany przez VI Zjazd PZPR Komitet Centralny powołuje go na członka Biura Politycznego. Funkcje te powierzały mu następne Komitety Centralne wybrane na VII i VIII Zjeździe PZPR. Poseł na Sejm wszystkich kadencji.

H. Jabłoński ma wiele odznaczeń państwowych: jest Budowniczym Polski Ludowej. Nadano mu liczne odznaczenia zagraniczne, m.in. radziecki Order Rewolucji Październikowej i Wielki Krzyż francuskiego Orderu Legii Honorowej.

Z tak przedstawionej biografii niełatwo stworzyć portret człowieka, uczonego pierwszym, na rzucającym się wnioskiem jest myśl o wszechstronnych zainteresowaniach i umiejętności wykorzystania czasu, w którym mieści się praca badawcza, dydaktyczna, wielotorowa działalność polityczna, funkcje reprezentacyjne, kierowanie Radą Państwa — drugim, po Sejmie, ogniwem najwyższej władzy w kraju.

— W szeregi PPS wstąpił Pan w 1931 r. Czy słowo socjalizm — wówczas i teraz, po półwieczu — ma dla Pana to samo znaczenie, te samą treść?

I wówczas i dziś rozumiałem socjalizm jako ustrój sprawiedliwości społecznej. W sensie ideowym więc, w pojmowaniu celu, do którego zmierzamy — różnicy nie ma. Ale początek lat trzydziestych, i doba obecna różnią się tak zasadniczo, tak inne jest państwo polskie, tak inna jest sytuacja naszego narodu, a nawet jego struktura wewnętrzna, że — jeśli mówiąc o treści ma pani na myśli obecną rzeczywistość, działanie, cele i zadania bezpośrednie — porównywać trudno. Zresztą i obecny pani rozmówca różni się od tamtego młodego człowieka sprzed pół wieku.

Moja ówczesna wiedza o teorii socjalizmu naukowego była skromna, uzupełniałem ją później, stopniowo, w miarę dostępu do odpowiedniej literatury. Moje samookreślenie polityczne, wcześniejsze zresztą znacznie niż wstąpienie do partii, wynikało przede wszystkim z pobudek emocjonalnych, z protestu przeciw ówczesnej rzeczywistości społecznej i politycznej. Środowisko, w którym się obracałem, osobiste doświadczenia, zainteresowania historyczne, ale także i socjologiczne, byłem przecież nawet przez kilka lat prezesem studenckiego koła socjologii pozytywnej — wszystko to ułatwiło mi dobre rozeznanie w tej rzeczywistości. Może dlatego i dziś, po tylu latach, nie mogę słuchać spokojnie bredni idealizujących przedwojenne stosunki społeczne, jakby nie było klęski bezrobocia w miastach, przeludnionej i głodującej na przednówku wsi, analfabetyzmu, ucisku mniejszości narodowych, jakby nie było sanacyjnej dyktatury, wielu tysięcy więźniów politycznych, hańby Brześcia i Berezy, jakby nie było uzależnienia polskiej gospodarki od kapitału obcego oraz słabości państwa, rozdzieranego wewnętrznymi sprzecznościami, skłóconego z sąsiadami.

Odczuwałem to tym boleśniej, że wzrastałem od wczesnego dzieciństwa w atmosferze kultu dla walki o niepodległość. Zachowałem go do dnia dzisiejszego, co zresztą jest widoczne w moich książkach. Ale też bardzo wcześnie uznałem za własne stare hasło polskich demokratów — niepodległościowców: „Dla ludu, z ludem i przez lud" Dobrze wiedziałem jak wielka zdobycz dla naszego narodu jest odzyskanie własnego państwa, ale bolało, że tyle w nim niesprawiedliwości, że nie jest to państwo „ludu i dla ludu". Stąd bunt przeciw stosunkom sprzecznym z tym hasłem, marzenie o innym, lepszym, sprawiedliwszym ustroju, świadomość konieczności walki o ten ustrój w szeregach klasy robotniczej.

Oczywiście młody człowiek pojmował dojście do nowego ustroju zgodnie z ówczesnym programem swej partii, nie przewidywał wszystkich trudności budowy socjalizmu, w ciągu długich lat starał się dużo użyć, rozszerzał swą wiedzę polityczną, a więc i rozumienie socjalizmu pogłębił, można rzec — unaukowił. Nietrudno więc wykazać te i inne różnice, ale wybór życiowej drogi oceniam z perspektywy lat jako słuszny i nie widzę istotnych rozbieżności między swym rozumieniem socjalizmu przed półwieczem, a tym do czego dziś dążymy.

Ma Pan za sobą 40 lat nieprzerwanej pracy politycznej w Polsce Ludowej. Jest Pan zatem współtwórcą, nie obserwatorem stawania się socjalizmu. Jakie pana zdaniem, w naszej praktyce ustrojowej pozostały wartości uniwersalne socjalizmu, a co jest typowo polskie? Co wnieśliśmy do myśli i praktyki socjalizmu światowego?

Trudne pytania. Pełna odpowiedź na pierwsze wymagałaby całej rozprawy. Odpowiadając na drugie łatwo ulec megalomanii narodowej. Z konieczności więc uciec się trzeba do stwierdzeń natury ogólnej. Otóż, wedle mego najgłębszego przekonania, praktyka polska i obca w niczym nie podważyła zasadniczych założeń socjalizmu naukowego. Jego przeciwnicy wyszukują różne sformułowania klasyków, dotyczące szczegółów i triumfują: klasyk nie miał racji. No i co z tego wynika? Nic, poza tym, że trzeba to niesłuszne twierdzenie skorygować. Tak przecież postępował Lenin, wyjaśniając nowe zjawiska związane z okresem imperializmu. Wzbogacił w ten sposób teorię, dał wskazania dla praktyki, ale przecież istoty socjalizmu naukowego w ten sposób nie zakwestionował.

A tak na marginesie — czy trzeba wciąż powtarzać, że marksizm to nie ewangelia, lecz wspaniała metoda naukowa? Ale wróćmy do pani pytania. Zwróćmy uwagę na niektóre choćby problemy. Proszę wybaczyć, że będzie to brzmiało sloganowo, ale inaczej być nie może, jeśli ma być krótko. Podstawa ekonomiczna socjalizmu jest społeczna własność środków produkcji, a więc takie stosunki, w których ludzie pracują dla siebie, dla społeczeństwa i gdzie jedynym, a przynajmniej podstawowym środkiem utrzymania jest osobista praca. To sprawa z ludzkiego punktu widzenia najważniejsza, bo wyzwolenie pracy od wyzysku opartego na własności prywatnej jest podstawowym warunkiem wolności jednostki.

Zapewnienie możliwości pracy każdemu oraz prawo do wynagrodzenia zgodnego ze społeczną wartością tej pracy — to warunek równouprawnienia obywateli.

I wreszcie — system społecznego władania, organizacji i zarządzania gospodarką narodową — to ekonomiczny warunek ludowładztwa.

Wszystkie omówione uprzednio zasady nie mogą być wcielane w życie wszędzie według jednego schematu, bez uwzględnienia warunków, tradycji, kultury określonego społeczeństwa budującego socjalizm. Każdy, kto oczy ma otwarte, musi przyznać, że obecnie w Polsce dobrze o tym pamiętamy. Korzystamy z cudzych doświadczeń, ale szukamy własnych rozwiązań swoich problemów. Czy inni mogą i zechcą korzystać z naszych? Czy np. nasz system władz terenowych i administracji lokalnej będzie odpowiadał w jakimś innym państwie? Nie wiem. Czas pokaże.

I jeszcze jedno pytanie: czy znajomość historii, jej praw, pomaga Panu w życiu? Czy w ogóle może pomóc?

Edukację historyczną uważam za niezbędną, jeśli chce się rozumieć współczesność, która przecież z przeszłości wyrosła. Wciąż na nowo badamy przeszłość, bo szukamy pomocy w wyjaśnianiu nowych zjawisk, z którymi się stykamy. Wciąż stawiamy więc historii nowe pytania. Odpowiedź zaś będzie tym pełniejsza, im doskonalszą zastosujemy metodę badawczą. No i warunek nad warunkami: pełna prawda w przedstawianiu faktów. Tylko prawda jest kształcąca. Bajki i mity powodują spustoszenie w świadomości ludzi, którym są przekazywane, utrudniają zrozumienie teraźniejszości. Prowadzą na manowce myśl o przyszłości.

Rozmawiała JADWIGA WIĘCEK

Tyle znaczenia, ile działania

Dwa ważne wydarzenia związane z samorządem załóg zwróciły ostatnio uwagę opinii publicznej. Pod koniec lipca br. z grupą przedstawicieli rad pracowniczych spotkał się gen. Wojciech Jaruzelski. Wkrótce potem działalność samorządu ocenił Sejm, przyjmując uchwałę w tej sprawie. W obydwu przypadkach dorobek i perspektywy rozwoju samorządności załóg spotkały się z pozytywną oceną.

POWŚCIĄGLIWY na ogół w takich ocenach przywódca partii i szef rządu powiedział, że spotkanie potwierdza, iż samorządy są mocnym punktem socjalistycznej odnowy. Wiadomo, jak ważną jej częścią jest reforma gospodarcza, dla której samorządy stanowią jedno z trzech „S", czyli podstawowych zasad, na jakich reforma się opiera. Zgodnie więc z programem IX Zjazdu, partia konsekwentnie popiera i inspiruje rozwój samorządności załóg.

Jednakże nie tylko ten pragmatyczny wzgląd jest tu decydujący. Rozwój samorządności — powiedział na spotkaniu gen Wojciech Jaruzelski — nie jest dyktowany względami taktycznymi, jak próbują wmawiać różni fałszywi komentatorzy. Wynika on z istoty naszego ustroju. Jest ideą, która tkwi w nim organicznie. Rzecz bowiem w tym, że w socjalizmie właścicielem przedsiębiorstwa jest całe społeczeństwo — za pośrednictwem swego państwa. Zaś gospodarzem przedsiębiorstwa, jako cząstki ogólnonarodowej własności, jest załoga — za pośrednictwem samorządu. Potrzeba umacniania samorządu wynika zatem z przesłanek ustrojowych, a nie koniunkturalnych.

Dlatego nie sprawdzają się lansowane w plotkarskim oprawnienia ruchu zawodowego kosztem samorządu właśnie. Nic takiego się nie stało. Przeciwnie. Premier wyraził na spotkaniu niezmienne zainteresowanie władz dalszym umacnianiem samorządu i zacieśnianiem jego współpracy z ogniwami związkowymi, administracją zakładów, a zwłaszcza organizacjami partyjnymi, które w rozwijaniu samorządności pracowniczej mają do spełnienia szczególną rolę.

Również Sejm w przyjętej uchwale stwierdził, że samorząd pracowniczy zwiększył swoją rolę jako organizator udziału załóg w zarządzaniu. Podkreślił zarazem potrzebę dalszego zwiększania jego wpływu na gospodarkę i załogę zakładów. Rady pracownicze — mówi uchwała — powinny dbać o szerokie wykorzystywanie swoich uprawnień nie tylko do podejmowania decyzji stanowiących. Także powinny organizować kontrole, przedstawiać wnioski dotyczące usuwania słabych punktów w gospodarce przedsiębiorstw.

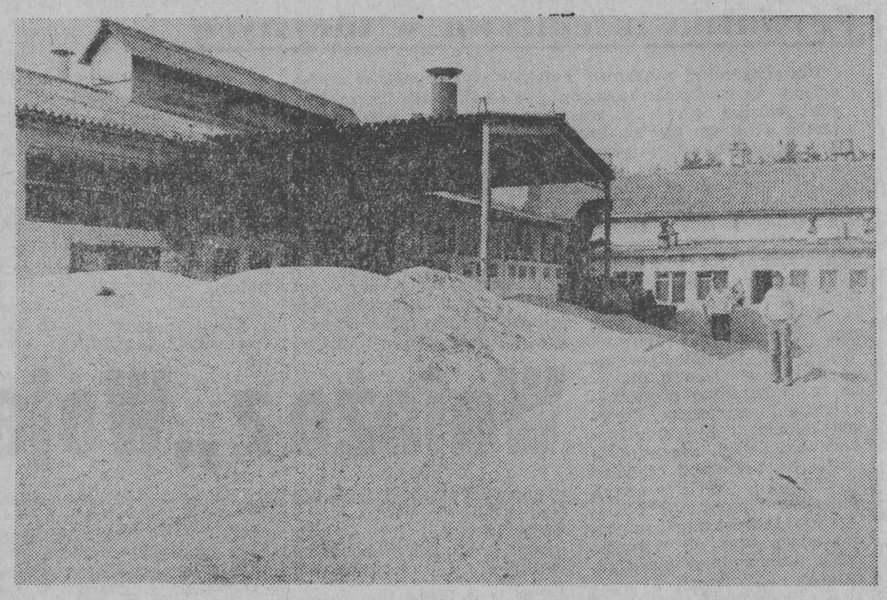
Sejm, jako ustawowy opiekun samorządu, zwrócił także uwagę na konieczność respektowania jego kompetencji przez administrację i organy założycielskie. Wiele zmieniło się tu na lepsze — stwierdza uchwała — ale niemało pozostaje jeszcze do zrobienia. Chodzi zwłaszcza o wyeliminowanie przypadków formalnego traktowania samorządu, pomijania przy podejmowaniu niektórych decyzji, ograniczania informacji, lekceważenia wniosków itp. ujemnych zjawisk.

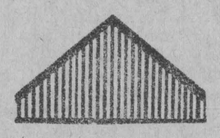
Tak więc, zarówno spotkanie działaczy z gen. Wojciechem Jaruzelskim, jak i ocena Sejmu, nie pozostawiają wątpliwości, że chodzi o samorząd autentyczny, kompetentny, działający zgodnie z prawem i zapewniający efektywny udział załogi w zarządzaniu. Sądzę, że jest to najbardziej kompetentna odpowiedź na obawy o przyszłość samorządu.

Owszem, z kręgów administracji gospodarczej wysuwane są postulaty, żeby pewne uprawnienia samorządu ograniczyć. Chodzi np. o rezygnację z konkursowego obsadzania stanowisk dyrektorskich na rzecz ponownego ich powoływania przez organy założycielskie o rozszerzenie tzw. uprawnień koordynacyjnych zrzeszeń i organów założycielskich, uchylenie przepisów zezwalających na spory z nimi itp. Byłoby jednak dziwne, gdyby żądań takich nie było. Świadczą one, że samorząd coraz lepiej korzysta ze swoich uprawnień, natomiast część administracji ma kłopoty z przestawieniem się na nowy zgodny z wymogami reformy, styl zarządzania.

Z tego powodu, jak dowodzą najbardziej autorytatywne opinie, odwrotu od samorządu nie będzie. Przeciwnie, może on liczyć na pełne poparcie najwyższych władz. I zwiększać swoje wpływy zgodnie z zasadą: tyle znaczenia, ile konkretnego, ustawowego działania.

LUCJAN PRACKI





Janusz Kapia — prezes Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Sztabinie (woj. suwalskie), która posiada suszarnię do suszenia zielonki i zbóż zawarł umowy z różnymi Rolniczymi Spółdzielniami Produkcyjnymi i rolnikami indywidualnymi na wysuszenie w tegorocznej kampanii żniwnej ponad 3 tys. ton zbóż. Oczywiście z podjętych zobowiązań wywiąże się, ale ich realizacja napotyka wiele przeszkód. Nie ma dnia aby suszarni z nie wyjaśnionych powodów nie przerywano dopływu prądu, przy czym przerwy bywają bardzo częste. Trwają one 5, 10, 20 — minut, godzinę, dwie, pięć, a nawet 14 — jak to miało miejsce podczas wykonywania zdjęć. Ten sposób traktowania odbiorców energii elektrycznej przez służbę Zakładu Energetycznego w Augustowie wymaga chyba natychmiastowej interwencji ludzi odpowiedzialnych za pracę tej instytucji. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Sztabinie ponosi ogromne straty z powodu nierytmicznej pracy, ciągłych przestojów i awarii powodowanych owymi wyłączeniami prądu.

NA ZDJĘCIU: widok unieruchomionej suszarni.

CAF — ROMAN SIEŃKO

STEFANIA BRONISZEWSKA

Wyborcy patrzą i oceniają

Z odbytych już spotkań **Stefania Broniszewska** wyniosła wrażenie, że wyborcy chcieliby, aby ci, którzy zasiądą w Sejmie, pomogli załatwić wszystkie ich sprawy. Według niej, nie na tym powinna polegać rola posła.

Na forum parlamentu — uważa — winny być rozstrzygane problemy ogólnokrajowe. Rozwiązywanie spraw lokalnych należy do rad narodowych oraz naczelników i wojewodów, co nie oznacza, że poseł nie powinien ich znać. Wprost przeciwnie, musi dążyć do takiego formułowania ustaw, by uciążliwe zjawiska eliminować. Poseł musi także mobilizować wyborców do wysiłku nad rozwiązywaniem spraw uciążliwych.

Społeczeństwo słusznie stawia przed swoimi przedstawicielami w Sejmie wysokie wymagania. Na jednym ze spotkań poproszono kandydatki, by przedstawiły nie tylko siebie, ale i swoje rodziny. Była to propozycja skierowana w stronę pań w formie żartobliwej, ale wszyscy dostrzegli w niej coś głębszego. Mianowicie troskę o postawę moralno-etyczną. Ludzie uważają, że kobieta, która nie potrafi należycie utrzymać własnej rodziny, nie może reprezentować ich w parlamencie. Otóż Stefania Broniszewska może powiedzieć, że ma męża — długoletniego rencistę i syna, który jest komendantem Hufca ZHP w Wysokiem Mazowieckiem.

Kandydatka zdaje sobie sprawę, że poseł jest osobą publiczną, wyborcy patrzą mu na ręce i oceniają jego postępowanie. Wokół uprawnień poselskich narosło trochę nie zawsze uzasadnionych mitów, dlatego dobrze byłoby w przyszłej kadencji bardziej popularyzować pracę Sejmu poza sesjami, po to, żeby wyjaśniać wyborcom prawa i obowiązki posła, działalność w komisjach i zespołach.

Rozmówczyni uważa, że sprawowanie funkcji poselskiej wymaga dużej odpowiedzialności i ogromu pracy. Osoba obdarzona mandatem musi mieć duże zdolności organizacyjne po to, aby mogła godzić zajęcia zawodowe, działalność społeczną i obowiązki domowe. Tym bardziej, że przed nowo wybranymi posłami wyborcy stawiają wymagania większej niż dotychczas więzi ze społeczeństwem. Ten postulat powtarza się na każdym niemal spotkaniu.

Czy Stefania Broniszewska sprosta tym oczekiwaniom? Odpowiedzieć na to pytanie może przywołując swoją dotychczasową działalność. Otóż z całą odpowiedzialnością twierdzi, że we wszystkie funkcje społeczne, które do tej pory sprawowała, wkładała tyle wysiłku, ile go tylko mogła z siebie dać.

Swoje społecznikostwo zaczynała bardzo wcześnie. Jako młoda pracownica Gminnej Spółdzielni w Wysokiem Mazowieckiem została mężem zaufania w grupie związkowej. Działalność związkowa — to jej hobby. Przez 10 lat była przewodniczącą Zarządu Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Handlu i Spółdzielczości w Wysokiem Mazowieckiem i jednocześnie członkiem Zarządu Okręgu tego związku w Białymstoku. Doświadczenia te przydają się jej teraz jako dyrektorowi Zakładu Gospodarczego WZSR we współpracy z zakładową organizacją związkową. Przed podjęciem każdej decyzji dyskutuje z przewodniczącym — **Eugeniuszem Kołakowskim** dotąd, aż nie znajdą wspólnego rozwiązania. Nie zawsze mają jednakowe zdanie, czasami ktoś musi kogoś przekonać. Nigdy nie czuje się urażona, gdy wskutek tego musi zmienić swoją opinię.

Działała też w organizacjach kobiecych, przewodniczyła Powiatowemu Zarządowi Wydziału Spółdzielczyń, a w latach 1960—70 — Powiatowemu Zarządowi Ligi Kobiet.

Pracę w LK wspomina z wielkim sentymentem. Był to czas, kiedy świadomość kobiet była niższa niż obecnie, istniała potrzeba organizowania poradni prawnych, psychologicznych i świadomego macierzyństwa.

Członkiem Ligi Kobiet Polskich jest do tej pory.

W roku 1955 wstąpiła do PZPR. Przez 10 lat była sekretarzem POP przy PZGS w Wysokiem Mazowieckiem. Wchodziła w skład władz powiatowych PZPR, obecnie drugą kadencję jest członkiem KW partii w Łomży i KMG PZPR w Wysokiem Mazowieckiem.

Od 35 lat pracuje w jednym zakładzie. Jest to jej pierwszy i jedyny zakład pracy, chociaż wskutek reorganizacji zmieniały się jego nazwy, jednostka pozostawała ta sama. Zaczynała jako referent w GS, a dzisiaj kieruje Zakładem Gospodarczym WZSR.

Rozmówczyni czuje się zadowolona, że doceniono to wszystko, co dała z siebie w okresie 35 lat działalności społecznej i zawodowej. Potwierdzeniem uznania jest fakt wysunięcia jej na kandydata na posła. Niezależnie od końcowych efektów jest to dla niej wyróżnienie. Swój udział w kampanii wyborczej traktuje jako jeszcze jeden element pracy społecznej na rzecz środowiska, w którym się urodziła i wychowała. Przyniesie on jej dodatkową wiedzę i doświadczenie. Gdyby jednak znalazła się w gronie osób zasiadających w ławach sejmowych, z wielkim zaangażowaniem uczestniczyłaby w tym wszystkim, co podejmuje parlament, wnosząc do dyskusji przemyślenia, o które jest bogatsza po spotkaniach z wyborcami.

(ib)

Najwięcej mleka „spływało" do Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Suwałkach na przełomie lipca i sierpnia — dziennie po około 245 tys. litrów. W tej chwili notuje się już spadek dostaw tego surowca. Trwa on zazwyczaj do stycznia, kiedy skupuje się po około 100 tys. litrów.

NA ZDJĘCIU: Teresa Wasilewska mierzy ilość mleka dostarczonego z punktów skupu.

Fot. **Zdzisław Zaremba**

Związkowe inicjatywy

Więcej mebli — wyższe zarobki

Czy mebli może być więcej? Z pewnością — odpowiada z przekonaniem **Michał Lisowski**, przewodniczący NSZZ Pracowników **Białostockich Fabryk Mebli**. Nie jest to tylko gołosłowne stwierdzenie. Na temat wpływu organizacji związkowej na efekty produkcyjne przedsiębiorstwa dyskutowano podczas niedawnej konferencji sprawozdawczo-wyborczej.

W ślad za słowami poszły czyny. Najpierw omówiono z dyrekcją i samorządem pracowniczym jakie są praktyczne szanse dodatkowej pracy, po czym na fabrycznych tablicach ogłoszeń ukazały się odręczne ulotki z podpisem przewodniczącego. Pod nagłówkiem „Apel" mieściła się taka treść: „Średnia płaca pracowników Białostockich Fabryk Mebli odbiega na minus od średniej płacy krajowej i Zrzeszenia »Meble«. W celu przyspieszenia przyrostu średniej płacy, poprawy warunków życia załogi, szybkiego wdrożenia nowego systemu wynagradzania, stworzenia lepszej bazy płacowej na przyszły rok zarząd NSZZ apeluje do wszystkich pracowników BFM o bardziej efektywny czas pracy w normalnych godzinach, zgłaszanie do kierownictwa chęci pracy w godzinach dodatkowych oraz natychmiastowe reagowanie na opieszałość, marnotrawstwo i łamanie dyscypliny".

Apel nie czekał długo na odzew. Przecież nie brakuje takich, którzy chcą dobrze pracować i zarabiać. Nawet wśród urzędników znalazło się kilku chętnych do obsługi maszyn meblarskich. Mistrzowie zaczęli zapisywać ochotników gotowych do stawienia się do pracy na trzeciej zmianie. Nie przez cały tydzień, a tylko przed wolną sobotą. Za taką jednorazową „nockę" można zarobić tysiąc i więcej. To się opłaci.

Związek zawodowy namawia nie tylko do dodatkowej produkcji, ale i pomyślenia nad nowoczesnymi projektami małych mebli. Ogłoszono właśnie konkurs na pomysły wykorzystania odpadów, z których można produkować różne mebelki: szafki, półki, stelaże, gablotki, wieszaki itp. Pierwsza nagroda zachęcająca — 30 tys. zł. Termin zgłaszania projektów upływa 30 września br.

Organizacja związkowa białostockich meblarzy nie stroni, jak widać, od włączania się w problemy ściśle produkcyjne. Kształtuje wśród swych członków i całej załogi świadomość gospodarza zakładu.

Obok apelu o dodatkową produkcję znalazła się na fabrycznych tablicach deklaracja związkowa w sprawie przestrzegania regulaminu pracy, potępiania obiboków i brakorobów, natomiast wyróżniania najbardziej wydajnych pracowników.

W ten sposób związkowcy z BFM odżegnują się od stereotypu, iż oni mają prawo do roszczeń i żądań, i że o wydajność produkcji niech się sam dyrektor martwi.

(pi)



130 lat „Full beer"

ŻYWIECKI browar za rok obchodzić będzie 130-lecie swego istnienia. Mały browar książęcy Habsburgów stał się wielkim kombinatem warzelniczym, dającym ok. 600 tys. hektolitrów piwa rocznie, z czego ponad 200 tys. na eksport.

Tradycje piwowarstwa w Żywcu mają jednak co najmniej 600 lat, a prawo do warzenia piwa nadawali zacnym mieszczanom w grodzie nad Sołą polscy książęta i królowie, m.in. Stefan Batory (dający prawo warzenia 2 tys. litrów piwa miesięcznie każdemu piwowarowi), rozmiłowany w zacnym trunku z Żywca.

„To wielce zacny napitek, krzepiący ciało i dający ulgę gdy nadchodzi pora lata" — pisał o nim w księdze rajców miejskich w Żywcu sam wielki mistrz słowa Henryk Sienkiewicz.

Dawniej każdy piwowar — wspomina dziś dyrektor żywieckich zakładów, Karol Matlak — ważył co najmniej 100 kg, a im był cięższy tym sława jego była większa. Najsławniejsi pochodzili z dwóch wsi podżywieckich — Wieprza i Radziechowy, rywalizując o miano najlepszych. Starzy piwowarzy mieli swoje tajemnice zawodowe, a pianę ścinali nożem z kufla. Jakość piwa mierzono zazwyczaj gęstością brzęczki słodowej. Brzęczką smarowano dębowe ławy, sadowiąc na nich uczniów. Kiedy po pół godzinie uczeń nie mógł powstać z ławy oznaczało to, że piwo będzie przedniej jakości, klarowne i smakowite.

Dziś o jakości piwa decyduje laboratorium i surowy reżim technologiczny. Nikt nie ukrywa tajemnic jego produkcji, choć cała Polska wie, że na smakowite piwo z Żywca niemały wpływ ma górska woda spod szczytu Skrzycznego, spływająca specjalnym rurociągiem do browaru. Cudowna woda z piwowarskiego źródła.

Piwo w ostatnich latach zrobiło światową karierę. Zapędziło nawet w kozi róg np. producentów wina, którzy zastanawiają się jak przeciwstawić się inwazji tego trunku na światowych rynkach. I to nie bez przesady, albowiem piwo stało się ulubionym trunkiem nie tylko Niemców, Czechów i Austriaków, ale także Węgrów, Włochów, Bułgarów, gdzie dotychczas królowały zawsze dobre wina.

Obecnie najwięcej piwa produkują Amerykanie, bo ok. 201 mln hektolitrów rocznie, a dalej Republika Federalna Niemiec — 92 mln, ZSRR — 70 mln, Wielka Brytania — 66 mln i Japonia 45 mln hektolitrów.

Producent słynnego „Radebergera" — NRD warzy rocznie 23 mln hektolitrów, Czechosłowacy (Pilsner i Radhost) — 22 mln, a my Polacy znajdujemy się na jedenastym miejscu w Europie, wyrabiając ok. 11—12 mln hektolitrów piwa w skali rocznej.

Nieco inaczej wygląda sprawa z jego konsumpcją. Tu — jak podają statystyki olimpiad piwowarskich — największe spożycie notuje RFN. Na każdego statystycznego obywatela tego kraju, a więc także i na oseska, przypada 145 litrów piwa rocznie. Czesi spożywają średnio 139 litrów, obywatele NRD — 134 l, Belgowie 126 l, Anglicy 122 l., a Amerykanie 92 l. Węgrzy spijają 86 l, Duńczycy — 120 l, a Polacy tylko 28 litrów.

Producenci piwa w świecie jak sportowcy — startują na olimpiadach piwowarskich, ubiegając się o medalowe lokaty. Bez medalowych miejsc na olimpiadach trudno rozwijać eksport, jeszcze trudniej rywalizować o nowe rynki zbytu.

W tym olimpijskim współzawodnictwie ma browar żywiecki sporo sukcesów, zdobywając w ostatnich 15 latach pięć złotych, cztery srebrne i 3 brązowe medale, które zadecydowały o sukcesach złocistej strugi piwa z Żywca.

W przededniu jubileuszu żywiecki browar dostarczył na rynek „Piwo Beskidzkie", którego jakość daleko chyba odbiega od tego oznaczonego medalami. Miejmy nadzieję, że w roku przyszłym, w roku 130-lecia browaru, na naszych stołach znajdzie się nowy, lepszy gatunek piwa od tego „Beskidzkiego". W dobrze pojętym interesie żywieckiego browaru, jego dobrego imienia.

JÓZEF KLIŚ

Prywatna inicjatywa w turystyce

Dla znakomitej większości Polaków wypoczynek w czasie urlopu czy weekendu kojarzy się ze słodkim lenistwem. Posiłki podadzą w ośrodku wczasowym, sprzątną pokój i nie trzeba o niczym myśleć. Przywykliśmy też do narzekań na przedsiębiorstwa turystyczne, którym rzeczywiście dość często zależy nie tyle na zapewnieniu godziwego wypoczynku ile na wyciągnięciu — od korzystających z ich usług — jak największych opłat.

Wojaże z „Wojażerem"

Wielu urzędnikom tak zakorzenił się w świadomości ów model organizacji turystyki i wypoczynku, że z wielkim zdziwieniem spoglądali na dwóch obywateli, którzy w ubiegłym roku podjęli starania o otwarcie w Białymstoku prywatnego biura turystycznego. Zdzisław Bałabat i Zygmunt Modzelewski dopięli swego; od 1 lutego br. rozpoczęli oficjalną działalność (na razie w odnajmowanym pomieszczeniu Podlaskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego przy ul. Wiewiórczej), uruchamiając biuro turystyczne „Wojażer".

Obydwaj panowie nie są nowicjuszami w tej branży. Pierwszy pracował kilka lat w Białostockim Przedsiębiorstwie Usług Socjalnych Budownictwa, drugi, również były pracownik PUS-u, jest absolwentem Wydziału Turystyki i Rekreacji poznańskiej AWF (specjalizacja — organizacja i obsługa ruchu turystycznego). Dlaczego podjęli się takiego przedsięwzięcia, pionierskiego w naszym regionie? Twierdzą, że praca tego typu daje więcej możliwości „wyżycia się", sprawdzenia zdobytych wiadomości w innych, atrakcyjniejszych formach.

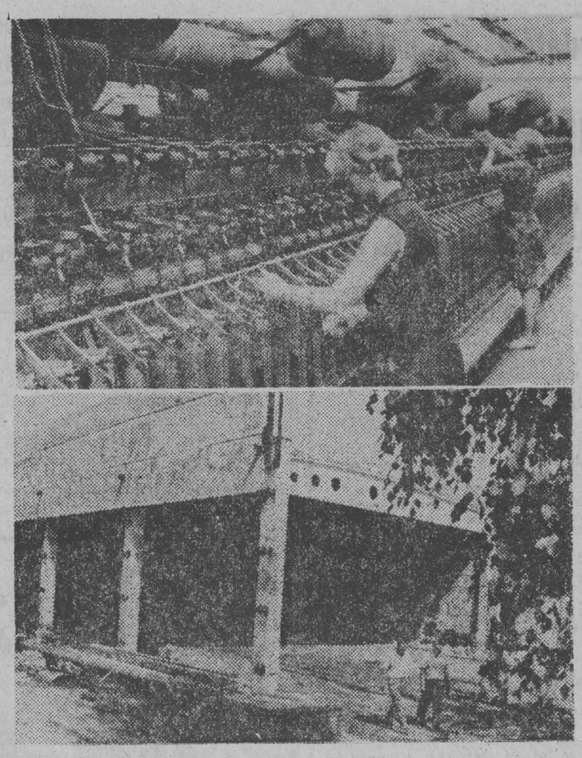
Najogólniej mówiąc — „Wojażer" pośredniczy w organizacji wypoczynku. Może działać na terenie całej Polski; stara się więc o miejsca w ośrodkach wypoczynkowych tych przedsiębiorstw, które nie w pełni je wykorzystują. W zamian zapewnia wczasy w innych rejonach kraju. Czasem sprawy wypoczynku załóg zwalone są na barki szczupłych liczebnie działów socjalnych. „Wojażer" stara się wtedy pomóc w organizacji wczasów, uzyskując w zamian miejsca w zakładowych ośrodkach. Zapewnia też kompleksowe przygotowanie organizacyjne zakładowych kolonii.

Klientów pyta się, co ich interesuje i przedstawia oferty. Tu nie ma zwrotów: „brak miejsc", „nic z tego", „może za rok". Tu się mówi: „może coś znajdziemy", „może pan reflektuje na inną miejscowość", „może interesują was wczasy hobbystyczne?". Pytanie zasadnicze: czy w prywatnej firmie wypoczynek kosztuje drożej, niż w państwowej? Niekoniecznie: marże są te same. Można nawet wypocząć taniej, gdyż z kalkulacji wyniknie, że „Wojażerowi" interes nie przyniesie strat. To może zaowocować „premią" w postaci zjawienia się tego samego klienta za rok...

W tym roku np. proponowano wczasy na tratwie — było spore zainteresowanie, ale chyba ludzie jeszcze nie przyzwyczaili się do takiej nowinki. W Jeleniewie koło Suwałk urządzi się we wrześniu obóz rehabilitacyjny dla studentów z wadami serca i narządów ruchu. Może będą obozy bojerowe czy windsurfingowe? Na razie „Wojażer" zorganizował nad jeziorami spotkania żeglarzy i wędkarzy. Były też wycieczki turystyczno-krajoznawcze, proponowano tani obóz przygotowawczy z języków obcych dla kandydatów na wyższe studia (oferty utonęły jednak w biurkach dyrektorów szkół). Myśli się o organizacji weekendowego wypoczynku zimowego (znakomity ośrodek „Polmosu" w Jeleniewie z czynnym wyciągiem narciarskim) wśród mieszkańców Białostocczyzny, gdzie taka forma relaksu jest jeszcze w powijakach. Planowane są wycieczki dla uczniów, aby wraz z wypoczynkiem mogli „łyknąć" nieco historii, wędrując szlakiem bohaterów „Potopu" po Podlasiu. Jest do zagospodarowania biwak nad Jeziorem Studzienicznym (bardzo tania forma wczasów) — ale to kwestia remontu urządzeń, sprowadzenia sprzętu wodnego, załatwienia dostaw żywności (bo do Augustowa dość daleko).

Przy staraniach o zakup miejsc w ośrodkach zakładowych pojawia się kwestia niedostatecznej gospodarności wielu firm. Wykorzystują je jedynie w sezonie letnim. A szkoda, bo obiekty te mogą być z powodzeniem czynne przez cały rok. Przedsiębiorstwa często nie zgadzają się na „odsprzedanie" ośrodków po sezonie. A przecież to czysty interes, kiedy tego typu obiekt przynosi zysk przez dwanaście miesięcy, kiedy korzystają z niego inni, którzy akurat wolą relaks jesienią czy zimą. Wiele firm woli wydawać ciężkie pieniądze na gościnne bankiety i mieć „spokojną głowę". Widać nie wszędzie znane jest porzekadło o forsie, która leży na ulicy i wystarczy się tylko po nią schylić.

M. PIEKAREK



Uchwała Prezydium Rządu nr 7 zobowiązuje przemysł lekki m.in. do zwiększenia produkcji przędzy wełnianej na zaopatrzenie fabryk włókienniczych w kraju. W ramach jej realizacji Zakłady Przemysłu Wełnianego im. Emilii Plater w Wasilkowie kończą budowę magazynu surowców, którego oddanie do użytku pozwoli na zwolnienie dotychczasowych pomieszczeń magazynowych i uruchomienie tam nowych maszyn przędzalniczych. Budowa prowadzona jest przez własną brygadę budowlaną i póki co przebiega zgodnie z planem. Zakończenie tej inwestycji i uruchomienie maszyn przędzalniczych pozwoli na zwiększenie produkcji przędzy wełnianej o 235 ton rocznie.

NA ZDJĘCIACH: przy pracy prządki — Irena Pytel i Ewa Sobolewska oraz nowy budynek magazynu surowców.

CAF — R. SIENKO

„Vademecum wiedzy ekonomicznej"

Wykonanie trudnych zadań gospodarczo-społecznych przyszłej pięciolatki wymaga nie tylko zaangażowania załóg zakładów pracy i poszczególnych pracowników, ale także rozumienia przez nich procesów ekonomicznych. Niedostatki wiedzy ekonomicznej, w szczególności nieznajomość prawidłowości gospodarczych, współzależności wielu zjawisk i ich wpływu na różne dziedziny życia, często pozornie odległych od siebie — sprzyjają upraszczaniu zasad rozwoju gospodarki, wadliwej ocenie rzeczywistości, nierealistycznym postawom.

Eliminowanie tych mankamentów ze świadomości ekonomicznej społeczeństwa uznano za ważne ogniwo w działaniu na rzecz wyprowadzenia gospodarki z kryzysu. W celu przyjścia z pomocą zakładom pracy w podejmowaniu problematyki gospodarczej wśród zatrudnionych pracowników, a także działaczy społeczno-gospodarczych, komisja edukacji ekonomicznej społeczeństwa, której pracami kieruje wicepremier Manfred Gorywoda, opracowała „Vademecum edukacji ekonomicznej". Powinno ono stać się niezwykle przydatnym narzędziem w działalności popularyzatorskiej prowadzonej na terenie zakładów pracy.

Trafi ono w pierwszej kolejności do ponad 6 tys. największych przedsiębiorstw.

(P)

Nie wystarczy dużo produkować

Produkować dużo i dobrze, ale nie za wszelką cenę. Taka zasada obowiązuje wszystkich. W okresie trudności surowcowych i energetycznych, stałego wzrostu cen materiałów, musi być prowadzony szczegółowy rachunek opłacalności. Wnikliwa analiza kosztów wytwarzania, przeprowadzona w niektórych hajnowskich zakładach pracy wykazała, że nie wszędzie i nie wszyscy potrafią dobrze gospodarować. Zbyt często zdarza się, że — mimo ambitnych programów (niestety, jakże często tylko na papierze) na wielu stanowiskach pracy można spotkać przykłady niegospodarności i beztroski.

Są też przedsiębiorstwa, na których warto się wzorować. Świadczy o tym np. analiza kosztów wytwarzania, przeprowadzona w Hajnowskim Zakładzie Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Spółdzielni Inwalidów „Postęp", Rejonie „Las" i Wytwórczo-Usługowej Spółdzielni Pracy w Hajnówce.

Kłopoty surowcowe i energetyczne nie są tam uciążliwsze, niż gdzie indziej. Zmniejsza się tam zużycie importowanych surowców oraz energii, obniża pracochłonność, usprawnia gospodarkę magazynową, lepiej wykorzystuje maszyny i urządzenia. Szybciej, też, niż gdzie indziej wdraża się nowe technologie, wykorzystując postęp techniczny.

Miejska instancja partyjna, w ramach funkcji inspiratorsko-kontrolnych, dokonując oceny analizy kosztów wytwarzania, podjęła działania służące pełnej realizacji zakładowych programów oszczędnościowych oraz wykorzystania wszystkich możliwości poprawy efektywności gospodarowania. Dąży się do rozsądnego wykorzystania środków inwestycyjnych, analizuje kształtowanie się relacji ekonomicznych. Wskazuje też na wiele nieprawidłowości w kalkulacji kosztów oraz dążenie do osiągania nadmiernych zysków.

(KL)

Mistrzostwa alpinistów

Około 16 tys. radzieckich alpinistów przygotowuje się do mistrzostw kraju, ale udział w nich weźmie tylko 200 najlepszych. Mistrzostwa ZSRR w alpinizmie prowadzi się w czterech klasach: skalnej, technicznej — lodowo-śnieżnej i wysokościowo-technicznej. W czterech pierwszych klasach na trasy wyruszy po osiem załóg, w tej ostatniej — siedem. Ogółem w tym roku w górach ZSRR będą działać 22 stacjonarne obozy alpinistyczne. (APN)

Świat roślin Jury Częstochowskiej

W regionie częstochowskim lasy zajmują niespełna 40 proc. powierzchni. Szczególnie cenne i typowe są tutaj lasy bukowe. W wielu miejscach regionu spotkać można pojedyncze buki, świadczące o masowym występowaniu tego drzewa jeszcze w niedalekiej przeszłości.

Fragmenty naturalnych borów sosnowych oraz sztucznie wprowadzone monokultury sosny zwyczajnej zajmują znaczne obszary regionu, rosnąc na piaszczystych glebach mineralnych. Runo tych lasów jest zwykle ubogie. Bardziej naturalne i bogatsze florystycznie bory sosnowe spotkać można w okolicach Parzymiech. W niewielu miejscach, na terenach podmokłych w następstwie torfowisk występują bory bagienne. Szerokorozprzestrzenione są tu lasy mieszane z udziałem dębu, buka, jodły, modrzewia, sosny, brzozy. Lasy dębowe zachowały się głównie w pow. Kłobuck. Miejscami występują naturalne fragmenty lasów mieszanych z udziałem modrzewia polskiego. Coraz mniejszy udział w drzewostanie okolic Częstochowy ma jodła.

Znaczne połacie zajmują wtórne siedliska powstałe w wyniku odlesienia ubogich, najczęściej piaszczystych siedlisk lasu sosnowego. Swoistym piętnem okolic Częstochowy są odlesione wzgórza porośnięte zbiorowiskami roślin w szczelinach skalnych i murawach.

Oryginalny meczet

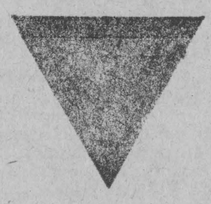
W Chiwie (Uzbecka SRR) odrestaurowano całkowicie przydając mu pierwotny wygląd, oryginalny zabytek z X wieku tzw. Dżuma-meczet, słynący ze swoich ponad dwustu drewnianych, rzeźbionych kolumn, wykonanych rękami starych mistrzów. Obecnie można tutaj przejść całą drogę architektury drewnianej i rzeźby w drewnie starej szkoły Choreznu. Otwarto tu również specjalne muzeum, w którym zebrano ponad trzysta eksponatów.

(M.D.)



MIKOŁAJKI. Ostatnie przygotowanie do rejsu.

CAF — S. Moroz



Z wczorajszych Listów

Przeciw beztrosce

Podczas spotkania środowiskowego w HPPD w Hajnówce z I Sekretarzem KW PZPR i Wojewodą Białostockim, ze strony mieszkańców naszego miasta padło m.in. sporo ostrych uwag dotyczących dziwolągów biurokratycznych, znieczulicy czy wręcz braku wyobraźni przy podejmowaniu decyzji w różnych centralach i zarządach. Oto przykład:

W 22-tysięcznej Hajnówce zamknięto na dłuższy okres, z powodu remontu, stację benzynową, kierując zainteresowanych posiadaczy pojazdów do Bielska Podlaskiego lub Białegostoku. Nie dziwmy się głosom oburzenia.

Czyż nie prostszym i sensowniejszym rozwiązaniem byłoby postawienie zastępczego dystrybutora z cysterny? Sądziłem, że po wspomnianym spotkaniu, decydenci „od benzyny" pomyślą o rozwiązaniu kłopotliwej sytuacji.

Tymczasem nonsensy „kwitną" nadal. Gdy pojechałem samochodem, syna do Bielska Podlaskiego, aby napełnić bak w samochodzie i kupić benzynę do kanistra na moje talony, pracownik CPN grzecznie acz stanowczo odmówił. Jest przepis, że wóz, dla którego bierze się paliwo, musi sam po nie przyjechać. Jeśli nawet jest ten, nie w pełni dorzeczny przepis, to — moim zdaniem — powinien być czasowo uchylony dla hajnowian. Przecież takie w imię oszczędności!

Gdy wracałem do domu z pustym kanistrem było mi wyjątkowo głupio. Sam wykorzystuję większość swego przydziału paliwa na wyjazdy w celach społecznych, jako radny WRN i aktywista PRON — a więc jak mam tłumaczyć innym logikę przedsięwzięć CPN?

ALEKSY ZIN
HAJNÓWKA

Do Wrocławia za daleko?

Prenumeruję „Gazetę", ale niestety, otrzymuję ją niekiedy z tygodniowym opóźnieniem, a niektóre numery w ogóle nie dochodzą.

Chciałbym wiedzieć, gdzie tkwi przyczyna: w Białymstoku czy we Wrocławiu? To prawda, że odległość znaczna, ale...

ZBIGNIEW JARONSKI

Wrocław, ul. M. Reja 37/14

PRAWO i CZŁOWIEK

Wyjście z impasu

Zakładowe organizacje — związkowa i partyjna, wniosły do zakładowej komisji wyborczej protesty, zarzucając naruszenie zasad ordynacji wyborczej w wyborach do organów samorządu pracowniczego w jednym z okręgów. (Szerzej pisałem o tym w poprzednim odcinku).

Co z tym począć? Jak zareagować?

Przed takim pytaniem stanęła komisja wyborcza. A dla dyrekcji przedsiębiorstwa też rzecz nie jest obojętna. Z nielegalnie wybranymi organami samorządu dyrektor nie może legalnie współzarządzać przedsiębiorstwem.

Teoretycznie (w znaczeniu: abstrakcyjnie) możliwości są trzy.

Można wspomniane wystąpienia zignorować, przejść nad nimi do porządku, tak jakby żadnego protestu nie było. Na upartego dałoby się nawet znaleźć na to odpowiednie uzasadnienie. Można by np. powiedzieć, że protest pochodzi od „podmiotu nieuprawnionego" i z tego względu pozostawiono go bez rozpatrzenia.

Osobiście nie podpisywałbym się pod takim rozwiązaniem. Uważam bowiem, że byłby to kompromitujący działaczy samorządu wybieg proceduralny. Taktyka strusia. Przysłowiowe chowanie głowy w piasek.

Rozwiązanie przeciwstawne, to przeprowadzenie w okręgu, którego protest dotyczył, wyborów raz jeszcze, tym razem w pełnej zgodności z postanowieniami ordynacji.

Również pod takim rozwiązaniem bym się nie podpisywał. A ze względów dość zasadniczych. Nie można przecież nie liczyć się z tym, że w wyborach ponownych mogłyby być wybrane nie te same lecz inne osoby. Powstanie zatem pytanie, co z wybranymi poprzednio. Unieważnić ich wybór? Komisja wyborcza nie ma takich uprawnień. Zaraz też znaleźliby się zwolennicy wybranych pierwotnie i inni zwolennicy wybranych później. Powstałyby dwa obozy wzajemnie kwestionujące mandaty członków organów samorządu. Komu potrzebne są takie niepokoje w łonie załogi? Czy brak nam innych kłopotów?

Uważam, że jedyne rozsądne wyjście z tej nierozważnie skomplikowanej sytuacji (mam nadzieję, że odosobnionej) prowadzi poprzez rzetelne i ścisłe stosowanie się do postanowień statutu samorządu. Ordynacja wyborcza, choćby uchwalona była odrębnie, stanowi integralną część tegoż statutu.

Kto według statutu stwierdza ważność, czyli prawomocność wyborów?

Stwierdza to zebranie delegatów na pierwszym swym posiedzeniu po wyborach. Czyni to zarówno odnośnie wyboru delegatów w poszczególnych okręgach, jak i wyboru członków rady pracowniczej.

Kto według statutu składa na zebraniu delegatów sprawozdanie z przebiegu wyborów w poszczególnych okręgach wyborczych? Sprawozdanie takie składa komisja wyborcza.

Ma się rozumieć, że sprawozdanie musi być rzetelne. Nie można w nim łatać ani przemilczać zgłoszonych do komisji zarzutów i protestów odnośnie prawidłowości przebiegu wyborów, choćby takie wystąpienia pochodziły spoza samorządu, od czynników z zewnątrz. Sprawozdanie to tylko relacja o faktach. Jeszcze nie ich ocena z punktu widzenia znaczenia prawnego i prawnych skutków, jakie fakty te powodują.

Jeśli z tym się zgodzimy, to wyszliśmy z manowców na prostą. Jesteśmy w domu.

To właśnie nie kto inny, a zebranie delegatów jest kompetentne do autorytatywnego, a więc prawnie skutecznego stwierdzenia, czy wybory w danym okręgu wyborczym uznaje się za ważne czy nieważne. W tym drugim przypadku wybrani nie uzyskują mandatów, a komisja wyborcza obowiązana jest przeprowadzić wybory ponownie. — Komisja w tym samym lub innym składzie, jeśli taka wola zebrania.

I jeszcze jedna sprawa dość delikatnej natury. Nie każde uchybienie przeciwko ordynacji wyborczej powoduje automatycznie nieważność wyborów. O nieważności można mówić dopiero wtedy, gdy naruszenia przepisów ordynacji były tego rodzaju, że wpłynęły lub przynajmniej mogły wpłynąć na wynik wyborów.

Pod takim właśnie kątem zebranie delegatów powinno ocenić skutki zaistniałych uchybień. I w zależności od tej swojej oceny uznać wybory za ważne lub za nieważne. Jednomyślność nie jest tutaj niezbędna. Decyduje większość głosów.

ZENON MŁYŃCZYK

Esperanto -korespondencyjne

Uwzględniając wzrastające zainteresowanie językiem esperanto, Centrum Oświatowo-Wydawnicze Polskiego Związku Esperantystów w Warszawie, postanowiło zorganizować w okresie jesienno-zimowym specjalny kurs korespondencyjny tego języka.

Kurs składać się będzie z dwóch semestrów. Uczestnicy otrzymają podręcznik i materiały pomocnicze. Nauka na jednym semestrze — w zależności od wkładu pracy uczestnika trwa od 3 do 5 miesięcy i polega na przerabianiu wskazanego materiału językowego pod kierunkiem nauczyciela, który poprawia i ocenia nadsyłane prace kontrolne, udziela wskazówek i wyjaśnień oraz odpowiada na pytania związane z przerabianym materiałem. Kolejne grupy kursu zostaną zorganizowane we wrześniu, październiku i listopadzie br.

Wszyscy zainteresowani nauką otrzymają bezpłatnie informator o języku esperanto wraz z krótkim zarysem gramatyki. (bis)

„Chopinem" do Vancouver

Trzy dni byłem z rybakami ze świnoujskiego przedsiębiorstwa połowów dalekomorskich i usług rybackich „Odra", uczestnicząc w samolotowej wymianie załóg trawlerów „Walerian" i „Mustel", poławiających na Pacyfiku. Półtorej doby wśród rybaków, którzy lecieli z kraju samolotem „Lot" — „Fryderyk Chopin" i tyle samo z ich kolegami, którzy po 160-dniowej rybackiej służbie wracali do kraju.

NAJBARDZIEJ BOJĘ SIĘ SAMOTNOŚCI

Trudne rozmowy zaczęły się już po starcie samolotu z Goleniowa. — Najbardziej boimy się morskiej samotności — mówili starzy rybacy, mający za sobą nawet po około trzydzieści lat morskiego stażu. Morze nawet w najsilniejszym sztormie jest do wytrzymania, praca jest ciężka, wyczerpująca, ale przecież to nasz zawód. Tylko dlaczego musimy być samotni...

Ten sam motyw powtarzał się później w rozmowach na statkach z rybakami, którzy wracali do kraju.

— Jesteśmy 160 dni poza granicami kraju — mówili rybacy. W czasie rejsu zaledwie na kilka dni wchodzimy do portu na tzw. rekreację. To jest prawie 160 dni oczekiwania na wiadomości od najbliższych, z kraju.

Dla nas podstawowym źródłem wiadomości o tym, co dzieje się w kraju — mówili rybacy — jest „Głos Marynarza i Rybaka", teleksowy serwis informacyjny. Bywa, że narzekamy na niego, ale gdy zbliża się godzina, w której radiooficer wywiesza „Głos", nazywany na morzu popularnie „świerszczykiem" jest wokół niego po prostu tłoczno. „Głos Marynarza i Rybaka" nadawany jest codziennie — tymczasem na skutek zakłóceń, występujących na łowiskach Pacyfiku, odbieramy go rzadko — raz na kilka dni, bywa, iż zaledwie raz na kilkanaście dni. Często występują też zakłócenia utrudniające odbiór, powodujące nieczytelność „Głosu". Czy nie można zrobić czegoś dla technicznej poprawy jakości nadawania tego podstawowego źródła informacji o kraju?

Podjęte zostały próby z wydawaniem tygodniowej gazety, przekazywanej na zasadzie fal radiowych. Tymczasem na statkach poławiających na Pacyfiku odbiera się ją bardzo rzadko — na „Mustelu" odebrano ją w czasie 160 dni zaledwie dwa razy, na „Waleniu" — raz, na „Otulu", znajdującym się również w tym samym okresie czasu na łowiskach Pacyfiku bodaj dwa razy, na „Grinwalu" również dwa razy.

Łączność telefoniczna z krajem z Pacyfiku prawie żadna. Oczekiwanie na rozmowę trwa kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt dni — bez żadnej gwarancji dobrego odbioru.

Nadawana jest przez polskie radio audycja „Dla tych co na morzu". Nie wiemy jednak dla kogo jest ona przeznaczona — na pewno nie dla rybaków na odległych łowiskach. Słyszy się ją do połowy Morza Północnego... potem koniec, głucho.

Gdy jesteśmy na łowiskach, listy od rodzin otrzymujemy rzadko — przy okazji morskich spotkań z łącznikowcami lub bazami rybackimi, ewentualnie w porcie. Równie rzadko możemy nadawać telegramy — najczęściej za pośrednictwem statków przebywających na południowym Atlantyku...

MIRAŻE WIELKIEJ KANADY

Jeśli w tych warunkach — braku łączności z krajem — przy nasileniu antypolskiej, antysocjalistycznej propagandy dalekomorscy rybacy nie dają się jej omotać, pozostają pełni szacunku dla swego kraju i swej pracy (choć jej organizacja nie jest jeszcze — ich zdaniem — najlepsza) — jest to zasługa obywatelskiego rozsądku, trzeźwości, umiejętności właściwej oceny zjawisk.

Tuż po decyzji o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego, dało się zwieść antypolskiej propagandzie grupa rybaków, podejmując decyzję o pozostaniu na stałe w Kanadzie. Kanada, wielki kraj — obiecywała im raj na ziemi. Z tego raju zostało bardzo niewiele. Zaledwie około trzydziestu procent rybaków otrzymało stałą pracę i mieszkanie. Pozostali?

Sporo część znalazła się w strefie kanadyjskiego lumpenproletariatu i oszustów. Żyją z dorywczych prac — strzyżenia trawników, krzewów, pomocy w gospodarstwie domowym. Są i tacy, którzy utrzymują się z kradzieży — kradnąc towary w placówkach handlowych i sprzedając je później „na lewo" po obniżonych cenach. Wielu wykorzystują Polacy już zadomowieni w Kanadzie, zatrudniając ich według obniżonych stawek, bez ubezpieczenia. Tylko część, która otrzymała pracę, żyje na dość przyzwoitym poziomie, choć nie takim jaki im obiecywano.

Wielu stale przyjeżdża na polskie statki — na polskie obiady, piwo, porozmawiać z kolegami. Nade wszystko tęsknią za krajem. Z polskim dziennikarzem nie chcą rozmawiać, boją się rozmów. Jeśli uda się ich nakłonić do wynurzeń, mówią bez ogródek: byłem najgłupszym człowiekiem na świecie, decydując się zostać w Kanadzie. Polska i ojczyzna są tylko nad Odrą i Wisłą.

Inni będą mówili: często zgrywamy się przed kolegami, podjeżdżając pod statek samochodami. Są to najczęściej samochody wypożyczone (bywa, że i na kilka godzin); jeśli chodzi o pracę, jesteśmy szczęśliwi, gdy złapiemy ją na kilka tygodni.

Dla rodziny w kraju jesteśmy bowiem znakomicie urządzeni. To, że żyjemy biednie, że nie mamy stałej pracy — jest tylko naszą udręką, którą ukrywamy. Przegraną nie ma się co chwalić.

JERZY KUBIAK

Dlaczego rybak zostaje sam

Wędrujący kontener

W pierwszych dniach marca br. do **Przedsiębiorstwa Spedycji Krajowej w Białymstoku** nadszedł dużych rozmiarów kontener. Nie było na nim adresu nadawcy i odbiorcy. Brak też było listu przewozowego. Dziwną przesyłką zainteresowali się magazynierzy **Krzysztof Dreling i Ryszard Grabarek.** Wykorzystując sprzyjający moment otworzyli kontener i stwierdzili, że wewnątrz są drogie i poszukiwane komplety sztućców. Wyjęli więc kilka kompletów, a łyżki zaczęli sprzedawać znajowym lub na rynku przy ul. Bema. W transakcji pomagała **Wiera C.**

Stopniowo z kontenera poczęło ubywać kompletów. Jego zawartość „uszczuplali" stopniowo K. Dreling i R. Grabarek oraz współdziałający z nimi pracownicy PSK — **Jan Stefańczuk i Zdzisław Hrubczyński.**

W połowie marca br. pracownik PSK — **Jerzy Marian Dziuba** postanowił kontener przewieźć samochodem na ul. Fabryczną. Cenny ładunek ukryto w chlewiku należącym do **Zygmunta Spychały.**

Organa MO otrzymały jednak sygnał o tajemniczym kontenerze, który w nie wyjaśnionych okolicznościach zniknął z białostockiej PSK. Jak się okazało kontener wysłało **PSK Łódź Fabryczna** z przeznaczeniem dla **PSK** w **Łomży.** Wartość kompletów sztućców wynosiła 466.980 zł. K. Dreling i R. Garbarek zabrali łyżki wartości 436.788 zł. Udało się odnaleźć ukryty kontener i odzyskać część łyżek.

18 marca br. zostali zatrzymani Krzysztof Dreling i Ryszard Grabarek. Natomiast Jerzy Marian Dziuba, Zygmunt Spychała i magazynier Mirosław Górecki poczęli się ukrywać. J.M. Dziubę aresztowano 2 maja br., M. Spychałę — 11 czerwca br., a Z. Hrubczyński został zatrzymany 20 lipca br.

W toku prowadzonego dochodzenia stwierdzono, że z przesyłki przeznaczonej dla **Rzemieślniczego Domu Towarowego** w **Białymstoku** zginęły cztery uniwersalne aparaty natryskowe wartości 14,6 tys. zł. Ustalono, że plomby zostały naruszone, a następnie „domowym sposobem" nałożone ponownie. O przywłaszczenie tych aparatów podejrzany jest **Mirosław Górecki.**

Aktem oskarżenia w tej sprawie Prokuratura Rejonowa w Białymstoku objęła łącznie osiem osób. W stosunku do siedmiu (z wyjątkiem Wiery C.) Prokuratura Wojewódzka postanowiła podać do publicznej wiadomości ich pełne personalia. Proces odbędzie się niebawem. (jks)

CHCESZ ZDOBYĆ ZAWÓD

Zgłoś się na k u r s

- mechanik samochodowy
- spawacz elektryczny lub gazowy
- konserwator urządzeń chłodniczych
- ślusarz-tokarz
- kucharz, kelner
- dziewiarz maszynowy i inne

ZAPISY prowadzi biuro KSP „Oświata" w Białymstoku tel. 209-12, ul. Lipowa 34 w godz. 7.30—17.

k 4083-0

UWAGA OKAZJA!
WOJEWÓDZKA KOLUMNA TRANSPORTU SANITARNEGO w Białymstoku, ul. Pogodna 22

ORGANIZUJE GIEŁDĘ

części zamiennych, pełnowartościowych do samochodów:
NYSA—ŻUK, FSO 1500, WOŁGA, STAR 25—29 i materiały ogólnego zastosowania stanowiące zapas zbędny, po cenach umownych.
Wyprzedaż odbywać się będzie w dniach od 10 do 13 września 1985 r. w godz. 9—14.

k 4066-1

OŚRODEK KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO Z D Z w Białymstoku, ul. Sienkiewicza 77 tel. 331-68, 331-69, 331-60

powiadamia

zainteresowane osoby i zakłady pracy, że we wrześniu — październiku b.r. ROZPOCZYNAJĄ SIĘ ZAJĘCIA NA

N/W K U R S A C H

- kwalifikacyjny — na tytuł mistrza, czeladnika i wykwalifikowanego robotnika
- obsługi urządzeń dźwigowych i dźwignicowych
- urządzeń chłodniczych i elektroenergetycznych
- spawania elektrycznego i gazowego
- przygotowujący do zawodu „gospodnik"
- małej gastronomii tj. wyrobu gofrów, frytek, rurek z kremem, lodów z automatu
- palaczy kotłowych i centralnego ogrzewania
- mistrzów dyplomowanych
- obsługi lekkiego sprzętu budowlanego
- przewodniczących i członków komisji pożarowo-technicznych
- nieetatowych referentów ochrony p.poż.
- konserwatorów podręcznego sprzętu p.poż.
- pedagogicznych i bhp

Ponadto wszystkie inne wynikające z potrzeb zakładów pracy i zainteresowanych osób.

k 3932-00

KOPALNIA WĘGLA KAMIENNEGO „KATOWICE" w Katowicach, ul. Kopalniana 6

PRZYJMIE DO PRACY NATYCHMIAST MĘŻCZYZN

w wieku od 18 do 40 lat nie posiadających żadnych kwalifikacji lub chcących zdobyć

ZAWÓD GÓRNIKA.

Przyjętym do pracy zapewnia się:
- atrakcyjne wynagrodzenie (przeciętny zarobek górnika od 35 000,— zł do 40.000,— zł miesięcznie),
- przywileje z Karty Górnika,
- deputat węglowy, — 8 ton,
- nagrody roczne: — 13-ta pensja, — 14-ta pensja, — wypracowane zyski,
- dodatkowe jednomiesięczne wynagrodzenie z okazji Dnia Górnika (4 grudnia),
- miesięczną premię produkcyjną do 50 proc. płacy zasadniczej,
- dodatek stabilizacyjny w wysokości 1.000,— zł miesięcznie w okresie pierwszych dwóch lat, a w okresie następnych trzech lat w wysokości 500,— zł,
- 100 000,— zł na zagospodarowanie dla pracowników, którzy zawierają związek małżeński,
- możliwość zakwaterowania i wyżywienia w Domu Górnika.

U w a g a :

Wszyscy nowo przyjęci pracownicy zatrudnieni pod ziemią korzystają przez pierwsze 3 miesiące nienagannej pracy z bezpłatnego zakwaterowania w hotelu robotniczym i otrzymują specjalne premie w następujących wysokościach:
- po siedmiu dniach pracy — 1.000,— zł,
- po miesiącu — 2.000,— zł pod warunkiem, że absencja usprawiedliwiona w pracy nie przekroczy 3 dni,
- po 3 miesiącach również — 2.000,— zł pod warunkiem, że absencja usprawiedliwiona w pracy nie przekroczy 7-miu dni.

Kandydaci na pracowników zobowiązani są przedłożyć następujące dokumenty:
- świadectwo ukończenia szkoły,
- świadectwa pracy,
- dowód osobisty,
- książeczkę wojskową,
- legitymację ubezpieczeniową.

Szczegółowych informacji udziela DZIAŁ ZATRUDNIENIA po osobistym zgłoszeniu lub telefonicznie tel. 580-061, wewn. 46-54.

k 3979-0

Kolego!

JEŻELI PRAGNIESZ ZDOBYĆ KONKRETNY ZAWÓD I PRACĘ POŁĄCZYĆ Z NAUKĄ

zgłoś się w

— 13-32 Ochotniczym Hufcu Pracy im. ZWM w Olkuszu, 32-300 Olkusz, ul. Jana Kantego 4, tel. 310-87.

O przyjęcie do Hufca od września 1985 r. mogą ubiegać się kandydaci, którzy:
- ukończyli 17 rok życia i nie przekroczyli 22 lat,
- ukończyli szkołę podstawową w celu nauki w 2-letniej Zasadniczej Szkole Zawodowej dla pracujących,
- nie posiadają ukończonej szkoły podstawowej w celu kontynuowania nauki w Podstawowym Studium Zawodowym (nauka trwa 1,5 roku),
- cieszą się dobrym stanem zdrowia,
- pragną odbyć szkolenia obronne.

Kandydatom zapewnia się:
- bezpłatne zakwaterowanie w pokojach 4-osobowych,
- całodzienne wyżywienie (częściowo odpłatne) oraz posiłki regeneracyjne,
- dobrze zorganizowaną i wysoko płatną pracę w Olkuskim Przedsiębiorstwie Budowlanym,
- stałą opiekę lekarską,
- zdobycie wybranego zawodu: murarz-tynkarz, cieśla, stolarz, malarz-tapeciarz, posadzkarz,
- zdobycie drugiego zawodu: kierowcy kat. A—B, traktorzysty, spawacza, przygotowania rolniczego,
- umundurowanie organizacyjne, ubranie robocze,
- odbycie szkolenia obronnego.

Na popołudnie i wieczory proponujemy:
- ciekawe filmy w kinie hufcowym (bilety bezpłatne),
- dobrą książkę z własnej biblioteki,
- udział w sekcjach sportowo-turystycznych i kółkach zainteresowań (muzyczne, plastyczne, fotograficzne, teatralne).

WYMAGANE DOKUMENTY:
- dowód osobisty lub tymczasowy,
- świadectwo szkolne z ostatniej klasy ukończonej,
- książeczka wojskowa lub zaświadczenie o rejestracji,
- zgoda rodziców lub opiekunów urzędowo potwierdzone na pobyt w hufcu (dotyczy 17-latków),
- wkładka do dowodu na artykuły reglamentowane,
- aktualne badania lekarskie, tj. prześwietlenie płuc, morfologia i mocz,
- 6 fotografii.

Uwaga: ATRAKCJA!

— absolwent hufca po nienagannym przepracowaniu 4 lat może otrzymać mieszkanie. Natomiast absolwent, który ukończył ZSB i zdecyduje się na dalszą pracę w przedsiębiorstwie otrzymuje 50 tys. zł bezzwrotnej pożyczki na zagospodarowanie.

Zgłoszenia pisemne, telefoniczne i osobiste przyjmuje Komenda Hufca. **O przyjęciu do OHP decyduje kolejność zgłoszeń.**

Liczba miejsc ograniczona.
Nie zwlekaj z decyzją

K 3844-0

Okazja skorzystaj

Wróciłeś z urlopu lub wakacji — jesteś wypoczęty, odprężony.

NIE POSIADASZ PRAWA JAZDY KAT. A, B LUB T — SKORZYSTAJ:

Polski Związek Motorowy prowadzi nabór na przyśpieszone 5-tygodniowe, pełnoprogramowe kursy motorowe. Osobom interesującym się przepisami ruchu drogowego udostępni programową naukę jazdy.

Ten system szkolenia trwa krócej i jest tańszy.

Szczegółowe informacje i zapisy przyjmuje:

PZMot. Białystok, ul. Zwycięstwa 52, tel. 513-183, w godz. 8—16.30

PZMot. Siemiatycze, ul. Kościuszki 11, tel. 28-34, w godz. 7—16

PZMot. Hajnówka, ul. 1 Maja 10, tel. 23-04, w godz. 8—16

PZMot. Grajewo, ul. Kolejowa 2, tel. 20-83, w godz. 8—16

PZMot. Augustów, ul. Wypusty 11, tel. 27-70, w godz. 8—16

PZMot. Giżycko, ul. Szelągowskiego 18, tel. 29-36, w godz. 8—16

K 3809-00

usługi

OŚRODEK informacji usługowej, ul. Lipowa 4, tel. 416-300 — pełna informacja o wszystkich usługach.
k 3981-0

USŁUGI WPHW — informacje tel. 957
SPRZĘT GOSPODARSTWA DOMOWEGO
— ul. Piastowska 11
— ul. Mickiewicza 25
— ul. Sienkiewicza 42
oraz CHŁODZIARKI, BOJLERY, PRALKI — tel. 956
— ul. Sienkiewicza 42
TELEWIZORY
— ul. Warszawska 79, tel. 959
— ul. Narewska 3, tel. 511 770
— ul. Olejniczaka 3, „Starosielce", tel. 293-13 obok dzielnicy „Słoneczny Stok"
ponadto:
— radioodbiorniki
— gramofony
— magnetofony
k 3983-0

TELENAPRAWA, 336-01, Wydra g 4930-0

TELENAPRAWA. 419-461, Gacki. g 5391-0

TELENAPRAWA. 412-328, Drozdowski. g 5495-0

TELENAPRAWA 324-72 Mieldzioć. g 7440-0

DEZYNSEKCJA. 413-390, Bogdan. g 5498-0

ŻALUZJE przeciwsłoneczne, drzwi harmonijkowe, suszarki nadwannowe montuję, tapicerka i zabezpieczanie drzwi. Rozenfeld, Kraszewskiego 21/4, tel. 419-058. g 5486-0

MALOWANIE, tapetowanie mieszkań. Błaszkiewicz, tel. 511-226. g 5537-0

MONTAŻ boazerii, zamków, tapicerka, zabezpieczanie drzwi. Tel. 203-58 Kondracki. g 5294-00

PRODUKCJA boazerii jesionowej, dębowej. Cena konkurencyjna. Ozimkiewicz, Harnasiów 10. g 5521-1

WYKONUJĘ podłogówkę, szalówkę, boazerię, poręcze, tralki. Pawluczuk, Ciołkowskiego 7, 416-486. g 5572-1

PORCELANOWE fotografie nagrobkowe poleca pocztą inż. Szałkowski, Bielsk Podlaski, Mickiewicza 25. g 4043-0

praca

PRZYJMĘ uczniów do zawodu kuśnierskiego. Białystok, Sienkiewicza 92. Dyl. g 5606-1

TYNKARZA, pomocnika zatrudnię. Graniewski, Upalna 80/31 (po 19). g 5530-1

STOLARZA meblowego, ucznia lub rencistkę — zatrudnię. Arciszewski, Żabia 3 m 52, tel. 366-14. (po 18). g 5571-1

samochody

„MOSKWICZA" 412 (1970) sprzedam. Tel. 410-554. g 5559-1

DEWIZOWA sprzedaż samochodów używanych prod. zachodniej z silnikami diesla — ponad 100 szt. w THZ POLIMAR SA Kraków, ul Wielicka 224 i Ofiar Dąbia 14, tel. 11-30-09. k 4032-0

„SKODĘ" 105 L (1981 r.) sprzedam. Krynki, ul. Cerkiewna (plebania), tel. 55. g 5565-1

SAMOCHÓD „Ził" 130 diesel, „Lublin" na części oraz roczny młynek bijakowy tanio sprzedam. A. Czech, Księżyno, ul. Mazowiecka 43, tel. 283-84. g 5581-1

lokale

M-4 zamienię na dom. Berlinga 19 m 2. g 5434-1

ODSTĄPIĘ pokój dwóm pracującym dziewczynom. Białystok, ul. Jaśminowa 86. g 5580-1

POSZUKUJĘ mieszkania w bloku, najchętniej z telefonem. Białystok, Gradowa 2. g 5583-1

SPÓŁDZIELCZE M-2 w Gorzowie Wielkopolskim zamienię na mieszkanie w Łomży. Wiadomość Łomża, tel. 59-01 (godz. 16—20). g 5585

różne

ZAOCZNE kursy (korespondencyjne) — kreśleń technicznych, kosztorysowania analizy i zestawień materiałowych — organizuje „Oświata". Pisemne informacje i wpisy: Kraków, ul. Spasowskiego 8. k 3905-0

PIEC gazowy c.o. — kupię. Białystok, A. Ludowej 72. g 5494-1

WYNAJMĘ duże pomieszczenie na warsztat. Ul. Pomorska 55, Białystok. g 5487-1

DOMEK tanio sprzedam. Puławy Poznańskie. Kętrzyn, Żeromskiego 11, tel. 34-44. p 2123-1

DOMEK jednorodzinny z wygodami i ogrodem około 800 m — kupię Stryczyński, Borkowo 6, 80-180 Gdańsk — Łostowice. g 5576-0

WILLĘ z działką 0,22 ha w Księżynie — sprzedam. Tel. 236-21 wewn. 21. Dojazd MPK 102. g 5573-1

DZIAŁKĘ budowlaną w Białymstoku — sprzedam. Tel. 513-861. g 5507-1

TANIO sprzedam działkę budowlaną 3 ha, las, dom, budynki gospodarcze 60 km od Warszawy kierunek Małkinia. Oferty Białystok, Warszawska 10, skrytka 181. g 5506-1

Rejon Energetyczny Łomża uprzejmie informuje Odbiorców o przerwie w dostawie prądu z powodu remontu urządzeń energetycznych w miejscowości:
— Szczepankowo w dniach 85.09.10—13. k 3730-1

ZIEMIĘ 10 ha sprzedam. Suwałki tel. 31-70. p 2156-1

GOSPODARSTWO rolne o pow. 11 ha wraz z budynkami — sprzedam. 17-132 Wyszki 82. g 5514-1

SPRZEDAM dwie 4-tonowe przyczepy sprawne (wywrotki). Wiadomość: Antoni Kuczyński, 16-400 Suwałki, ul M. Buczka 106. p 2129-1

KOPACZKĘ krótką — sprzedam Popiołówka 10, gm. Korycin. g 5509-1

SPRZEDAM ciągnik „Ursus" C-360 oraz samochód „Wartburg" typ 311 w dobrym stanie lub na części. Stanisław Tyszko, Stare Juchy, ul. Leśna 5/7. p 2172-1

CIĄGNIK C-330 w dobrym stanie — sprzedam. Feliks Kamiński, Kobylin Pieniążki 25, woj. łomżyńskie. g 5513-1

CIĄGNIK ŁT 25 (1983 rok) C-330, stan dobry, rozrzutnik jednoosiowy, przyczepę wywrotkę 4 t. — sprzedam. W. Jankowski, Jabłoń Jankowce 22, poczta Jabłoń Kościelna 18-211. g 5490-1

ZAGUBIONO prawo jazdy ABT 3534/83. Augustów, 29 Listopada 14/33. p 2149-1

ZAGUBIONO prawo jazdy ABT wydane przez Naczelnika Gminy Ełk na nazwisko Truchel Wojciech, 19-325 Straduny, Chojniak 8/2. p 2154-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. ABCDET nr 0273/80 na nazwisko Tołoczko Kazimierz, 19-204 Bełda p 2133-1

ZAGUBIONO prawo jazdy samochodowe kat. III Remigiusz Mrówka, Grajewo, ul. Koszarowa 4a. p 2135-1

ZAGUBIONO prawo jazdy kat. AB nr 8870/82 Augustów, ul. I Pułku Ułanów Krech. 13/2. p 2130-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. Adamowi Kondziorowi
Prezesowi Okręgowego Związku Spółdzielni Pracy w Białymstoku
z powodu śmierci
M A T K I
składa:
Okręgowa Delegatura Federacji Spółdzielczych Związków Zawodowych w Białymstoku
k 4068-1

Serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy okazali pomoc i wzięli udział w pogrzebie
Henryka Mońko
składa:
rodzina
g 5586-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Barbarze Sawickiej
z powodu zgonu
O J C A
składają:
dyrekcja i współpracownicy Międzywojewódzkiego Ośrodka Doskonalenia Kadr Administracji Państwowej w Białymstoku
k 4067-1

Wyrazy głębokiego współczucia
R O D Z I N I E
z powodu zgonu naszego byłego pracownika
Piotra Tomkiela
składają:
Zarząd, Rada i współpracownicy PZSSP w Białymstoku
k 4069-1

Wyrazy szczerego współczucia
kpt. mgr. Ryszardowi Pawłowiczowi
z powodu zgonu
M A T K I
składają:
współpracownicy Wydziału WUSW
g 5592-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. Kazimierzowi Dębkowskiemu
z powodu zgonu
M A T K I
składają:
współpracownicy
k 4075-1

Dyr. mgr. Jerzemu Kowalewskiemu
wyrazy serdecznego współczucia z powodu zgonu
T E Ś C I A
składają:
Rada Pedagogiczna, Komitet Rodzicielski i wszyscy pracownicy Szkoły Podstawowej nr 29
g 5591-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Janowi Olejniczakowi
z powodu śmierci
Ż O N Y
składają:
dyrekcja i pracownicy Zakładu Wykonawstwa Sieci Elektrycznych w Białymstoku
k 4070-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. kol. Alinie i Kazimierzowi Kossakowskim
z powodu śmierci
O J C A i T E Ś C I A
składają:
Rada Pedagogiczna, pracownicy administracji oraz młodzież ZSO w Sokółce
k 4079-1

Inż. Julianowi Wolskiemu
Prezesowi OSMlecz. w Węgorzewie wyrazy współczucia z powodu zgonu
O J C A
składa:
Zarząd WZSMlecz. w Suwałkach
k 4074-1

Wyrazy głębokiego współczucia
mgr. Adamowi Kondziorowi
z powodu zgonu
M A T K I
składają:
Rada, Zarząd, POP i Zw. Zaw. FSP „Pellis" w Białymstoku
k 4076-1

kol. Janowi Cyganikowi
wyrazy współczucia z powodu tragicznej śmierci
T E Ś C I O W E J
Zofii Sołtys
składają:
pracownicy POM Giżycko
k 4077-1

Wyrazy głębokiego współczucia
kol. Rywiekka Wąsowicz
z powodu śmierci
O J C A
składają:
Rada Pedagogiczna, pracownicy administracji oraz młodzież ZSO w Sokółce
k 4078-1

Co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYSTOKU

T E A T R Y

Teatr Dramatyczny im. Al. Węgierki — przerwa urlopowa.
Białostocki Teatr Lalek — nieczynny

K I N A

„Pokój" — „Kobieta w kapeluszu", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Ton" — „Na wszystkich niedostępnych drogach", prod. polsk. (od lat 12), godz. 11, 13. „Akcja Brutus", prod. polsk. (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 i 20.
„Syrena" — „Szaleństwa panny Ewy", prod. polsk. (b.o.), godz. 10.30, 13 „Szyfr", prod. polsk (od lat 15), godz. 15.30, 17.45 „Wielki Szu" prod. polsk. (od lat 18), godz. 20.
„Forum" — DKF „Gag", projekcja klubowa, godz. 17.30.

K I N A W WOJEWÓDZTWACH BIAŁOSTOCKIM

Bielsk Podlaski — „Błękitny Grom", prod. USA (od lat 15).
Dąbrowa Białostocka — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12).
Hajnówka — „Alabama", prod. polsk. (od lat 18).
Sokółka — „Klasztor Shaolin", prod. chińsk. (od lat 15).

ŁOMŻYŃSKIM

Łomża „Millenium" — „Romans z intruzem", prod. polsk. (od lat 12)
Łomża „Październik" — „Czuję się świetnie", prod. polsk. (od lat 12).
Grajewo — „Zabić drapieżnego ptaka", prod. rum. (od lat 15).
Kolno — „Tajemnicze spotkania", prod. rum. (od lat 15).
Zambrów — „Vabank II", prod. polsk. (od lat 15).

S U W A L S K I M

Suwałki „Bałtyk" — „Miłość z listy przebojów", prod. polsk (od lat 15).
Ełk „Orzeł" — „Krzyk", prod polsk. (od lat 18).
Ełk „Zorza" — „Popiół i diament", prod. polsk. (od lat 15).
Olecko — „Powrót Jedi", prod. USA (od lat 12).
Pisz — „Piętno", prod. polsk. (od lat 18).
Prostki — „E.T.", prod. USA (b.o.).
Węgorzewo — „Paciorki jednego różańca", prod. polsk. (od lat 12).

M U Z E A

Muzea w Białymstoku, Bielsku Podlaskim i Suwałkach — nieczynne.

Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu — czynne w godz. 9—16. Wystawy stałe: Monografia K. Kluka, historia uprawy ziemi, mechanizacja rolnictwa, transport wiejski, rybołówstwo śródkowodne, pszczelarstwo, polskie tradycje zielarskie, tkactwo ludowe, skansen mazowiecko-podlaski. Galeria rzeźb portretowych działaczy ruchu ludowego dłuta Jana Ślusarczyka. Muzeum Weterynarii. Rysunek satyryczny Bohdana Rutkowiaka.

W Y S T A W Y

W BIAŁYMSTOKU

Galeria „Art", P.P. „Sztuka Polska", ul. Sienkiewicza 14 — czynna w godz. 10—18.
Wystawy w Łomży i Suwałkach — nieczynne.

Radio i TV

R A D I O

PROGRAM I

Wiadomości: 0.01, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.05, 12.05, 14.00, 16.00, 18.00, 19.00, 20.00, 22.00, 23.00; 0.05 Muzyka nocą; 3.45 Żołnierski kwadrans; 4.00 Poranne sygnały; 5.05 Poranne rozmaitości rolnicze; 5.25 Wiecej, lepiej, nowocześniej; 5.50 Gimnastyka; 6.00 Na marginesie wydarzeń; 7.00 Dziennik poranny; 7.05 Zdaniem Krystyny Zielińskiej; 8.00 Prognoza pogody i informacje sportowe; 8.05 Obserwacje; 8.15 Muzyka poranna; 8.30 Przegląd prasy; 8.35 Muzyka poranna; 8.45 Żołnierski zwiad; 9.00 Cztery pory roku; 10.00 Radio kierowców; 10.30 „Opóźniony" — odc. pow.; 11.00 Koncert przed hejnałem; 11.59 Sygnał czasu i hejnał; 12.05 Z kraju i ze świata; 12.30 Muzyka folkorem malowana; 12.45 Rolniczy kwadrans; 13.10 Radio kierowców; 13.30 Z tańcem przez wieki; 14.05 Magazyn muzyczny „Rytm"; 14.55 Pięć minut o książce; 15.55 Radio kierowców; 16.05 Muzyka i aktualności; 17.30 Przygoda z piosenką; 18.05 Problem dnia; 18.20 Jazz i piosenka; 19.00 Z kraju i ze świata; 19.30 Radio dzieciom; 20.00 Dziennik wieczorny; 20.15 Koncert życzeń; 20.40 Pomagając dzieciom, pomagasz sobie: 20.45 „Hiob" — odc. pow.; 20.55 Rzemieślnicze sprawy; 21.05 Kronika sportowa; 21.15 Wybitne kreacje Kwintetu Warszawskiego; 22.00 Informacje dla kierowców; 22.05 Zbliżenia; 22.15 W kilku taktach w kilku słowach; 22.20 Radiowy suplement; 23.00 Wiadomości i informacje; 23.10 Panorama świata; 23.25 Dla tych, co nie lubią rocka.

PROGRAM II

nadawany w wersji stereo

Wiadomości: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 21.10; 6.05 Muzyczne dzień dobry; 6.30 Program lokalny; 8.05 Naszym zdaniem; 8.10 Archiwum polskiej piosenki; 8.30 Poranna serenada; 9.00 „Pożegnanie twierdzy" — odc. pow.; 9.20 „Podarujmi trochę słońca"; 9.50 „Kolabo-song"; 10.00 Godzina melomana; 11.00 Zawsze po jedenastej. 11.10 Muzyczny non stop; 12.00 Lubelski chór, „Północki"; 12.25 Fonoteka polskiego jazzu; 13.05 Z malowanej skrzyni; 13.30 Album operowy; 14.00 Przegląd płytowy; 14.30 Folklor na maple święta; 15.00 Pamiętniki i wspomnienia; 15.10 Muzyka młodych; 16.00 Międzynarodowy Rok Muzyki Bacha i Haendla; 16.50 „Kolabo-song"; 17.05 Program lokalny; 18.30 Wakacyjny klub stereo; 19.30 Wieczór w filharmonii; 21.15 Wieczorne refleksje. 21.20 Z kolekcji nagrań Henryka Miśkiewicza; 21.30 Wieczór literacko-muzyczny; 21.50 Nasze nie wieczory; 21.40 „Przed prusko-krzyżewskim sądem" — słuch.; 22.10 Słuchajmy razem; 23.00 „Pożegnanie twierdzy" — odc. pow.; 23.00 Koncert polski; 24.00 Głosy, instrumenty, nastroje; 0.45 Miniatura literacka; 0.50 Echa dnia

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00; 6.00 Zapraszamy do Trójki; 7.30 Polityka dla wszystkich; 8.30 „Atomowy ring" — odc. pow.; 9.05 Są sprawy; 9.20 Mała poranna muzyka; 10.00 Szczecińskie prezentacje; 10.30 Wakacje ze swingiem; 11.00 W życiorysach nie znajdziecie; 11.10 Wakacje z przebojem; 11.50 „Okrutni Sforzowie" — odc. pow.; 12.05 W tonacji Trójki; 13.00 „Atomowy ring" — odc. pow.; 13.10 Powtórka z rozrywki; 14.00 Lato w filharmonii; 15.05 Premiery i bisy; 15.45 W pracowni pisarza; 16.00 Zapraszamy do Trójki; 17.30 Polityka dla wszystkich; 18.05 Informacje sportowe; 19.00 „Potop" — odc. pow.; 19.30 Trochę swingu; 19.50 „Okrutni Sforzowie" — odc. pow.; 20.00 Katalog nagrań; 20.45 Klub Trójki; 21.00 Trzy kwadranse jazzu; 21.45 Klub Trójki; 22.05 24 godziny w 10 minut i informacje sportowe; 22.15 Śpiewający poeta; 22.45 „Drzewo człowiecze"; 23.00 Zapraszamy do Trójki; 23.50 „Milczące między nami" — odc. pow.

PROGRAM IV

Wiadomości: 7.00, 12.00, 17.00, 19.30, 23.50; 7.05 Kalendarz radiowy; 7.10 Między nami; 7.40 Język hiszpański; 7.55 Piosenki hiszpańskie; 8.10 Pierwsze lata życia; 8.30 Nuty spod lekkiej batuty; 8.50 Aktualności; 9.05 Świat wokół nas; 9.35 Nie tylko dla słuchaczy w mundurach; 10.00 Poznać i zrozumieć; 10.30 Kolekcje płytowe; 11.00 Horyzonty wiedzy; 11.30 Liryka kompozytorów polskich XX wieku; 11.59 Sygnał czasu i hejnał; 12.10 Odpowiedzi słuchaczom; 12.20 Polskie zespoły instrumentalne; 12.30 Matysiakowie; 13.00 Świat wokół nas; 13.25 Uwertury koncertowe; 14.00 Popołudnie młodych słuchaczy 14.05 Klub Niebieskiej Tarczy; 14.25 Rozgłośnia Harcerska; 15.30 Tajemnice świata; 16.00 Lektury nastolatków; 16.10 Leksykon lekkiej muzy; 16.30 Widnokrąg; 17.05 Moje życie na scenie; 18.00 Rozważania stylistyczne; 18.10 Piosenki starej Warszawy; 18.40 Studio eksperymentów; 19.35 Piosenki-przeboje; 19.55 W trosce o przyszłość; 20.20 Wieczór muzyki i myśli; 22.00 Akademia muzyki dawnej; 22.50 Lektury Czwórki; 23.00 Muzykoterapia; 23.30 Człowiek i nauka; 23.55 Kalendarz radiowy.

PROGRAM BIAŁOSTOCKI

6.30 Białostocki Radiowy Kurier Poranny; 7.30 Listy, sprawy, interwencje — Z. Brzozowski; 17.05 Co przyniósł dzień?; 17.10 Muzyczny telefon — aud. A. Maciorowskiej; 18.00 Magazyn Młodzieżowy — E. Biesiady.

T E L E W I Z J A

PROGRAM I

15.55 NURT — Religioznawstwo
16.25 Program dnia — DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów „Stowarzyszenie myślących"
16.55 Kino „Zwierzyńca" — „Ogrody zoologiczne świata"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Stawka większa niż życie" (2) — film prod. TVP
18.35 „Echa stadionów"
18.50 Wystąpienie ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Ludowej Republiki Bułgarii
19.00 Dobranoc „Jak groszek pokonał smoka"
19.10 „Laboratorium" — patent na cegłę
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr Telewizji „Sztuka gry aktorskiej"
22.00 „Żniwa 85"
22.10 DT — Komentarze
22.30 „Wratislavia Cantans" — państwowy akademicki chór rosyjski
23.00 DT — Wiadomości
23.05 Piosenka na dobranoc.

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Spotkanie z Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną
18.20 Przeboje „Dwójki"
18.30 Program lokalny
19.00 „Piękni i wspaniali"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Wieczór bułgarski w TVP — Bułgaria dziś — gwiazdy bułgarskiej piosenki
21.15 „Magazyn motoryzacyjny"
21.45 „Kalendarz wyborczy"
22.00 „Daleko zaszłaś Katie" (1) kanadyjski film obyczajowy
22.50 Studio festiwalowe FPPF — Gdańsk 85
23.00 Wieczorne wiadomości

W razie wypadku

W BIAŁYMSTOKU

Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1 — tel. biura wezwań 999, tel. informacji Pogotowia 22-222.

Ambulatorium Pogotowia, ul. Fornalskiej 11, tel. 240-41: internistyczne, pediatryczne, ginekologiczne, zabiegowe, rentgen, chirurgia dorosłych — czynne w godz. 19—7, w niedzielę i święta czynne całą dobę.

Terenowe Pogotowie Ratunkowe, ul. Lenina 3/5, tel. 410-700 i 990 — ambulatorium ogólne. Ambulatorium Chirurgii Dziecięcej, ul. Wołodyjowskiego 3A.

Informacja służby zdrowia — tel. 410-605.
Pogotowie MO — tel. 997.
Straż Pożarna — tel. 998.
Pogotowie Elektryczne — tel. 991.
Pogotowie Techniczne Wodociągów — tel. 994.
Dyżurne telefony WSW: Białystok 209-03, Giżycko 24-56.
Informacja kolejowa — tel. 910.

A P T E K A

Apteka nr 05-006, ul. Malmeda 12, tel. 417-529.

Informacja o lekach tel. 219-04 i 310-61.

S Z P I T A L E

DYŻURY CODZIENNE

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. M. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały dziecięce: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia.
Specjalistyczny Dermatologiczny ZOZ, ul. Manifestu Lipcowego 3, tel. 219-06.
Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — do godz. 15 tel. 417-694 i 417-570, po godz. 15 tel. 417-593 — dyżuruje oddział zakaźny dorosłych.
Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, Szpital Onkologiczny, ul. Ogrodowa 12, tel. 357-71.

DYŻURY SZPITALI

W DNIU 9.IX.1985 r.

Woj. Szpital Zespolony im. J. Śniadeckiego, ul. Skłodowskiej-Curie 26, tel. 216-21 i 270-41 — dyżurują oddziały: chirurgia, reanimacja, wewnętrzny, laryngologia, okulistyka, neurologia, zakaźny dziecięcy.

Woj. Szpital Specjalistyczny im. K. Dłuskiego, ul. Żurawia 14 — dyżuruje oddział gruźlicy tel. 417-553.

Specjalistyczny ZOZ im. M. Skłodowskiej-Curie, ul. Warszawska 15, tel. 357-71 — dyżuruje położnictwo.

W ŁOMŻY

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999 oraz 38-55
Pogotowie Chirurgiczne, Szosa Zambrowska 1/27 — czynne cała dobę.

A P T E K A

Apteka nr 45-003, ul. Gielczyńska 1, tel. 32-44.

S Z P I T A L

Woj. Szpital Zespolony, ul. M. Skłodowskiej-Curie 1, tel. 24-01.

W SUWAŁKACH

Pogotowie Ratunkowe — tel. 999.

A P T E K A

Apteka nr 79-003, ul. Kasprzaka 3, tel. 50-91

S Z P I T A L

Woj. Szpital Zespolony, ul. Gwardii Ludowej 60, tel. 54-61 do 9.

Gazeta Współczesna

Dziennik PZPR. Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — Mieczysław Chaja. Adres redakcji: 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, skr. poczt. 193. Telefony: centrala 232-41 — łączy wszystkie działy redakcji. Redaktor naczelny 209-35, zastępcy redaktora naczelnego 211-18, 277-10, sekretarz redakcji 215-08, dział miejski i terenowy 223-77, dział ekonomiczny 211-30, dział sportowy 223-17, dział rolny 226-23, fotoreporterzy 253-66. Redakcja nocna: 346-27, 346-02 Oddziały redakcji: Łomża, ul. Świerczewskiego 7, tel 56-97; Suwałki ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00. Wydawca: Białostockie Wydawnictwo Prasowe; 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, centrala: 232-41, dyrektor 211-10. Konto: I Oddział NBP Białystok, 5018-4066. Druk: Białostockie Zakłady Graficzne w Białymstoku.

Ogłoszenia przyjmują: Biuro Reklam i Ogłoszeń, 15-959 Białystok, ul. Wesołowskiego 1, tel. 232-41 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa Książka-Ruch", w kraju. Ogłoszenia do „Gazety Współczesnej" przyjmują również Biura Ogłoszeń w Łomży (ul. Świerczewskiego 7, tel 42-43) i Suwałkach (ul. Kościuszki 32, tel. 57-26 i 30-00). Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zamówienia na prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa Książka-Ruch", na wsi — urzędy pocztowe i doręczyciele.

PISSN 0137 2122 Nr Indeksu 35013 G-3

SPORT

Przed środowym meczem

Remis Polski, porażka Belgii

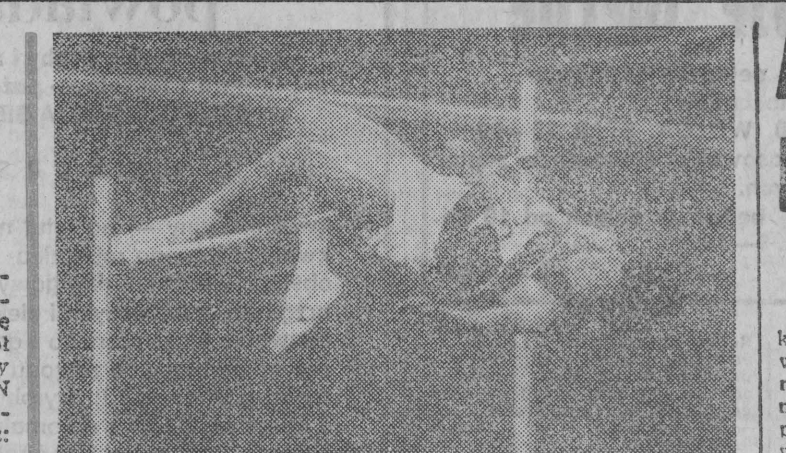
Reprezentacje **Polski** i **Belgii** przygotowujące się do środowego eliminacyjnego spotkania do mistrzostw świata rozegrały w sobotę mecze sparringowe.

Biało-czerwoni, grający w zestawieniu: **Młynarczyk — Pawlak, Przybyś, Wójcicki, Ostrowski — Komornicki, Matysik, Buncol, Urban — Dziekanowski, Smolarek**, zremisowali z drużynami Ruchu Chorzów i GKS Katowice **1:1** (0:1). Mecz trwał 2 razy po 30 min. Do przerwy przeciwnikiem kadrowiczów byli chorzowianie, a po zmianie stron — katowiczanie.

Po spotkaniu trener **A. Piechniczek** powiedział: „Do przerwy graliśmy defensywnie, a atakował Ruch. Przegraliśmy ją 0:1, ale też mieliśmy kilka okazji do zdobycia bramki. Po przerwie my byliśmy stroną atakującą i Urban po ładnej akcji wyrównał. Także w drugich 30 min. okazji na zdobycie dalszych bramek mieliśmy kilka."

Natomiast nasi rywale **Belgowie** przegrali z drużyną armii belgijskiej **1:4**. Bramkę zdobył **Voordeckers**. Zespół **Guy Thysa** grał bez piłkarzy występujących w lidze RFN — **Vanderbergha** i **Vercauterena**. Właśnie oni wraz z: **Pfaffem, Munaronem, Grunem, Geretsem, Franky van der Elstem, Renquinem, Plessersem, de Wolfem, Voordeckersem, Clijstersem, Scifo, Vandereyckenem, Ceulemansem** i **de Grijze** znaleźli się w reprezentacji Belgii, która przyjedzie do Chorzowa.

(opr. dk)



Tak wysoko jeszcze nie skakał nikt **Igor Paklin** (ZSRR) pokonując na Uniwersjadzie poprzeczkę na wysokości 2,41 ustanowił nowy rekord świata.

Anna Wróbel indywidualnością MP juniorów w narciarstwie wodnym

Dwa medale zawodników Sparty Augustów

40 zawodników z całego kraju przyjechało do Augustowa na **mistrzostwa Polski juniorów w narciarstwie wodnym**. Niestety, pogoda nie dopisała. Deszcz, chłód, silny wiatr, a tym samym duża fala na jeziorze Rospuda i rzece Netcie czyli typowo jesienna aura, nie pozwoliły na zaprezentowanie przez startujących pełni swych umiejętności.

Indywidualnością mistrzostw była **Anna Wróbel** (Boreasz Jaworzno). Wygrała wszystkie konkurencje! Zdecydowanie przewyższała swe rywalki zdobywając komplet złotych medali.

Spory sukces osiągnęli w skokach młodzi zawodnicy **Sparty Augustów. Iwona Rutkowska** wywalczyła srebrny medal a **Konrad Duczyński** — brązowe trofeum. Tym samym przedłużyli oni medalową passę augustowian zapoczątkowaną przez ich starszych kolegów w mistrzostwach Polski seniorów. Warto dodać, że młodzież Sparty trenowała w trudnych warunkach Dopiero od niedawna dysponuje ona bowiem sprzętem wysokiej klasy. Augustowianie chcąc dogonić w przygotowaniach swych rywali ostatnie dni niemal cały czas spędzali na wodzie. Jak widać wytężona praca została wynagrodzona medalami.

Wyniki mistrzostw **DZIEWCZĘTA: slalom i jazda figurowa** 1. — Anna Wróbel (Boreasz Jaworzno), 2. Justyna Tyńska (Zefir Bytom), 3. Joanna Dziura (Boreasz), 4. (slalom) i 6. (jazda figurowa) Iwona Rutkowska, (Sparta), **skoki** — 1. Anna Wróbel, 2. Iwona Rutkowska, 3. Joanna Dziura; **CHŁOPCY — slalom** — 1. Paweł Duchnowski (AZS W-wa), 2. Jarosław Drewiczewski, 3. Piotr Barczyk (obaj Zefir), 4. Konrad Duczyński (Sparta); **jazda figurowa** — 1. Piotr Barczyk, 2. Maciej Kozub (Boreasz), 3. Marcin Stryjecki (Zefir); **skoki** — 1. Marek Turlejski, 2. Stanisław Raczek (obaj Boreasz), 3. Konrad Duczyński.

(dk)

Stal St. W. — Jagiellonia 2:0

Tylko kości trzeszczały

Spodziewaliśmy się, że spotkanie piłkarzy **Stali Stalowa Wola z Jagiellonią Białystok** będzie stało na dobrym poziomie. Wszak zmierzyły się w nim czołowe zespoły ubiegłego sezonu. Jednak ok. 1 500 widzów było świadkami bardzo mizernej gry. Drugoligowe punkty zainkasowała Stal wygrywając **2:0 (1:0)**. Bramki zdobyli: **Weselak** (36 min.) i **Strzelec** (61 min.) Sędziował **Andrzej Ordysiński** z Kielc. Żółte kartki: **Romaniuk i Ambrożej.**

JAGIELLONIA: Sowiński, Bartnowski, Lisowski, Kulesza, Cylwik, Szulżycki, Romaniuk, Gierejkiewicz, Miszewski, (28 min. Bayer), Czykier (60 min. Michalewicz), Ambrożej.

Do 30 min. gospodarze ani razu nie zagrozili bramce Sowińskiego. Natomiast z akcji białostoczan wyróżniły się minimalnie niecelne strzały Szulżyckiego i Gierejkiewicza. Oba gole padły po egzekwowaniu rzutów wolnych z odległości 20—25 m. Najpierw Weselak znalazł szczelinę w murze białostockich piłkarzy i piłka trafiła w krótki róg bramki Sowińskiego. W drugiej połowie zaś Strzelec przejął piłkę po odbiciu od muru i celną dobitka podwyższył wynik. Przy stanie 0:2 okazję zmniejszenia prowadzenia Stali miał Bayer, ale także — jak jego poprzednicy — minimalnie przestrzelił.

Oceniać grę piłkarzy w tym spotkaniu jest trudno. Na wyróżnienie — niestety w sensie negatywnym — zasłużył natomiast sędzia spotkania. Pan Andrzej Ordysiński — jak nam przekazali bezpośredni obserwatorzy meczu — swymi decyzjami wypaczył sens sportowej walki. Od początku dopuścił do brutalnej gry wyraźnie faworyzując gospodarzy. Każde zagranie jagiellończyka kończyło się odgwizdaniem faulu. Przy podobnej grze stalowców gwizdek sędziego milczał.

Już w 2 min. brutalnie sfaulowano Cylwika. W 28 min. musiał opuścić boisko kontuzjowany Miszewski (sędzia faulu nie zauważył). Widząc co się święci białostoczanie na twardą grę zaczęli odpowiadać również twardością. Po zderzeniu z Lisowskim, Bzdyra doznał otwartego złamania nogi i został odwieziony do szpitala. Co ciekawsze sędzia nawet nie ukarał białostoczanina żółtą kartką. Otrzymał za to ją, po pierwszym niegroźnym faulu, Ambrożej.

Niestety, arbiter nie reagował także na inne zagrania. Gdy sędzia boczny zasygnalizował podniesieniem chorągiewki faul na polu karnym na Szulżyckim, pan Ordysiński nakazał kontynuowanie gry. Gdy pokazywano mu, że jeden ze stalowców otrzymał piłkę będąc na pozycji spalonej, także pozwolił grać dalej.

No cóż, tak gospodarskiemu sędziowaniu Jagiellonia nie dała rady. Oczywiście, koszula jest bliższa ciału i dlatego też możemy być nieco przewrażliwieni na skrzywdzenie białostoczan. Niemniej groźne kontuzje Bzdyry i Miszewskiego, poturbowanie Romaniuka, Czykiera i Cylwika są faktami. A wszystko to stało się dzięki nieumiejętnemu prowadzeniu spotkania przez sędziego. Wydaje się, że w końcu PZPN mógłby zareagować. Bo przecież to co się dzieje na II-ligowych boiskach zakrawa już na kpinę. Wynik — wynikiem, ale zdrowie zawodników jest najważniejsze. A sędziowie dopuszczają nie tylko do wypaczenia rezultatów, ale także i do tego, że mecze piłkarskie zamieniają się w istne polowanie na kości.

(dk)

Pozostałe wyniki: Błękitni Kielce — Broń Radom 0:1, Unia Tarnów — Olimpia Elbląg 3:3, Wisła Kraków — Włókniarz Pabianice 3:0, Resovia Rzeszów — Igloopol Dębica 2:2, Polonia Bytom — Hutnik Kraków 2:0, Start Łódź — Ursus Warszawa 1:2 Górnik Knurów — Korona Kielce 2:0.

1.—2.	Górnik	10:2	12:5
	Polonia	10:2	12:5
3.	Wisła	10:2	9:4
4.	Broń	8:4	7:5
5.	**Jagiellonia**	7:5	5:4
6.	Resovia	6:6	5:5
7.	Igloopol	6:6	6:7
8.	Korona	6:6	5:6
9.	Hutnik	5:7	8:5
10.	Start	5:7	7:9
11.	Stal	5:7	6:11
12.	Unia	4:8	9:12
13.	Olimpia	4:8	8:11
14.	Włókniarz	4:8	5:8
15.	Błękitni	3:9	4:6
16.	Ursus	3:9	3:8

GRUPA I

Ślęza Wrocław — Szombierki Bytom 2:0, Arka Gdynia — GKS Jastrzębie 0:0, Olimpia Poznań — Odra Opole 1:0, Radomiak Radom — Zawisza Bydgoszcz 1:1, Gwardia Warszawa — Piast Gliwice 1:0, Moto Jelcz Oława — Stal Stocznia Szczecin 5:0, Zagłębie Wałbrzych — Chrobry Głogów 0:1, Odra Wodzisław — Dozamet Nowa Sól 0:0.

W grupie tej prowadzi Olimpia — 10 pkt. przed Odrą Wodzisław — 9 pkt. (dk)

M.Św. piłkarzy do lat 20

1. Brazylia, 2. Hiszpania, 3. Nigeria

W Związku Radzieckim dobiegły końca piłkarskie **mistrzostwa świata juniorów do lat 20**. Przyniosły one triumf młodych futbolistów Brazylii.

W finałowym meczu **Brazylia**, po dogrywce, wygrała z **Hiszpanią 1:0**. Jedyną bramkę zdobył w 92 min. **Enrique**. Brazylijczycy przez całe spotkanie przeważali. Jednak dopiero w 2 min. dogrywki udało się im pokonać doskonale broniącego bramkarza Hiszpanii.

Także wynikiem 0:0 w regulaminowym czasie zakończył się mecz o III miejsce pomiędzy **ZSRR** i **Nigeria**. Dogrywka nie przyniosła zmiany rezultatu. Rzuty karne celniej egzekwowali **Nigeryjczycy**. Wygrali 3:1 i zdobyli brązowe medale.

(opr. dk)

Na ulicach Starosielc

Z okazji Dnia Kolejarza na ulicach Starosielc, wzorowo zabezpieczonych przez funkcjonariuszy WUSW, zorganizowane zostało kryterium kolarskie. W zawodach uczestniczyło 30 zawodników z klubów woj. białostockiego. Wyniki: **młodzicy** (21 km) — 1. Piotr Treszczotko (Gwardia B-stok), 2. Robert Lulkiewicz, 3. Grzegorz Szewczykowski (obaj LZS B-stok); **juniorzy młodsi** (33 km) — 1. Robert Moniuszko (LZS), 2. Zbigniew Szwarc (Promień Mońki), 3. Marek Łapiński (LZS). (dk)

Grand Prix dla lekkoatletów USA

W sobotę, późnym wieczorem, na Stadionie Olimpijskim w Rzymie odbył się finałowy mityng lekkoatletyczny **Grand Prix Mobil Oil** wieńczący cykl 16 tegorocznych mityngów. Główne nagrody przypadły reprezentantom USA Triumfowali biegacze — wśród kobiet **Mary Slaney-Decker**, a wśród mężczyzn **Doug Padilla**.

W Rzymie Decker wygrała bieg na 3000 m wyprzedzając Rumunkę Puicę i Brytyjkę Budd. Wynik Amerykanki — 8.25,83 jest nowym rekordem USA i drugim rezultatem na świecie w historii tej konkurencji.

Na Stadionie Olimpijskim wystąpili także reprezentanci Polski. W biegu na 100 m triumfowała **F. Griffith** (USA) — 11.00, **Ewa Kasprzyk** z czasem 11.45 była piąta, a **Elżbieta Tomczak** z 11.70 zajęła dziewiąte miejsce. **Genowefa Błaszak** uzyskała 55.03 sek. i uplasowała się na czwartej pozycji w biegu na 400 m ppł. Zwyciężyła J Brown-King (USA) — 54.38. W skoku o tyczce **Marian Kolasa** wspólnie z E. Bellem (USA) z wynikiem 5.60 m zajął piątą lokatę. Zwyciężył S Bubka (ZSRR) — 5.85 przed T. Vigneron (Francja) — 5.80. W skoku w dal **Włodzimierz Włodarczyk** uzyskał 7.69 m Dało mu to siódme miejsce Tę konkurencję wygrali Amerykanie M. Conley i L. Myrricks — po 8.22 m.

(Opr dk)

Ligowa królowa sportu

Podlasie—6 w II lidze

Awans Jagiellonii

Miniony weekend w rodzimej lekkoatletyce stał pod znakiem zawodów ligowych. Uczestniczyli w nich także reprezentanci naszego regionu. Spośród nich najwyżej sklasyfikowanym klubem w hierarchii królowej sportu jest **białostockie Podlaskie**. Białostoczanie rywalizowali w Stargardzie Szczecińskim w zawodach o wejście do ekstraklasy. W gronie ośmiu najlepszych zespołów II ligi zajęli z dorobkiem 164 pkt. szóste miejsce. Zwyciężył Chemik Kędzierzyn — 247 pkt przed Pomorzem Stargard — 239 ptk., AZS Katowice — 233 pkt. i Górnikiem Wałbrzych — 232 pkt. Za tydzień odbędą się zawody wieloboistów. Wszystko wskazuje na to, że do I ligi awansują drużyny Chemika, AZS i Górnika.

Najlepsze wyniki zawodów w Stargardzie uzyskali: **Helmut Kriegler** w kuli — 20.09, **Stanisław Grabowski** w dysku — 61.90, **Czesław Wróblewski** w biegu na 100 m — 10.67, **Brygida Bąk** (wszyscy Chemik) w biegu na 1500 m — 4.27,53, **Ryszard Jakubczyk** (Pomorze) w młocie — 65,16 i **Wojciech Głuchowski** (AZS) w tyczce — 4.90.

Z rezultatów osiągniętych przez lekkoatletów Podlasia na wyróżnienie zasługują: podwójne zwycięstwo w pchnięciu kulą **Anny Salińskiej** — 14.77 przed **Ireną Car** — 13.07, drugie miejsce w biegu na 100 m ppł. **Barbary Gorbacewicz** — 14.63 oraz czwarte pozycje **Elżbiety Doroszkiewicz** w biegu na 100 m — 12.60 i **Joanny Pikulskiej** w biegu na 1500 m — 4.41,31.

Inne ciekawsze wyniki białostoczan: 110 m ppł. — 2. E. Silwoniuk — 16.23, tyczka — 3. L. Szalecki — 3.80, 5000 m — 4. B. Wysocki — 15.21,13, 3000 m — 5. A. Muśko — 10.29,28, 400 m ppł. — 5 R. Kraszewski — 58.49. 200 m — 5. S. Kubeł — 23.06, wzwyż — 6. A. Kuźma — 160, 3000 m z przeszkodami — 6. Z. Łojewski — 10.05,44.

Rezultaty te mogłyby być na pewno lepsze, ale zawody odbywały się w przejmującym chłodzie przy padającym deszczu.

*

Również deszcz, chłód i porywisty wiatr przeszkadzały zawodnikom uczestniczącym w zawodach o wejście **do II ligi** zorganizowanych na stadionie bydgoskiego Zawiszy. Dlatego też i tu nie padły rekordowe wyniki.

W Bydgoszczy bardzo dobrze zaprezentowali się lekkoatleci białostockiej **Jagiellonii**. W gronie 12 zespołów, mając na swym koncie 192.5 pkt., zajęli drugie miejsce. Białostoczanie ulegli tylko Budowlanym Częstochowa — 199 pkt., a wyprzedzili BKS Bydgoszcz — 189 pkt. i Budowlanych Szczecin — 156.5 pkt. Te cztery zespoły awansowały do II ligi. **Tak więc, po dwuletniej przerwie, jagiellończycy znów są drugoligowcami. Gratulujemy i życzymy powodzenia w przyszłorocznym sezonie**

Najlepsze wyniki uzyskane przez białostoczan w Bydgoszczy: **KOBIETY:** dysk — 1. D. Zrajkowska — 46.50, chód 5 km — 1. M. Orpik — 26.14,9, 2. J. Mantur — 30 15,3, 4. M. Kazuczyk — 30.43,5, 100 m — 2. K. Manoś — 12.5, 1500 m — 4. T. Łochnicka — 4.50,7, oszczep — 4. M. Wysocka — 32.14; **MĘŻCZYŹNI:** dysk — 1. J. Ejsmont — 47.30, 3. R. Snarski — 45.08, trójskok — 1. S. Kulmaczewski — 14.05, 2. M. Kulmaczewski — 13.95, wzwyż — 1. R. Woźny — 2.05, 2. A. Mazurkiewicz — 2.00, 5000 m 1. K. Gregorczuk — 14.36,4, młot 2. R. Dźwigaj — 54.02, kula 2. E. Trofimiuk — 13.67, chód 10 km 3. S. Chodukiewicz — 48.49,0, 200 m 4. W. Brzezicki — 23.6, 4x400 m 4. Jagiellonia — 3.25,8. (dk)

Udany turniej w Hajnówce

Przez trzy dni w Hajnówce rozgrywany był półfinał **mistrzostw Polski Szkolnego Związku Sportowego** w piłce siatkowej juniorek. Imprezę otworzył, w obecności przedstawicieli władz administracyjnych i oświatowych Hajnówki, przewodniczący ZOW SZS, wicekurator Oświaty i Wychowania — **Jerzy Siwik**.

W turnieju uczestniczyło osiem zespołów. Dwa pierwsze wywalczyły awans do finału mistrzostw Polski. Oto końcowa kolejność rozgrywek: **1. MKS Płomień Sosnowiec, 2. MKS Orlęta Radom, 3. MKS Żołynia, 4. MKS Pałac Młodzieży Bydgoszcz, 5 MKS Gdynia, 6. MKS Hajnówka, 7. MKS Ravia Rawa Mazowiecka, 8. MKS Górnik Łęczyca.**

Hajnowianki zagrały poniżej swoich możliwości.

Poziom turnieju był dość dobry. Szczególnie duże umiejętności zaprezentowały zawodniczki pierwszych czterech zespołów w których składach znalazło się siedem reprezentantek Polski juniorek.

Turniej w Hajnówce otrzymał bardzo piękną oprawę. Jego organizację porównywano nawet do imprez najwyższej rangi

(dk)

Zmagania z żywiołem

INFORMACJA WŁASNA

W niedzielę po wybiciu 4 szklanek, przy opuszczeniu bandery zamknięto **VII Zlot Żeglarzy Białostocczyzny i Ziemi Łomżyńskiej**, odbywający się w Wilkasach koło Giżycka. Wśród zaproszonych gości był wicewojewoda łomżyński — **Eugeniusz Mioduszewski** i sekretarz generalny PZŻ — **Józef Misztal.**

Wicewojewoda **Eugeniusz Mioduszewski** podziękował żeglarzom za wytrwałość w regatach, wolę walki i chęć zdobycia czołowych miejsc.

Impreza tegoroczna ograniczała się w zasadzie do regat. Przewidziane w programie gry i zabawy nie odbyły się ze względu na złą pogodę. Silny wiatr dochodzący w szkwałach do „szóstki" nie wystraszył jednak załóg 30 jachtów dzielnie walczących nie tylko ze sobą, ale i żywiołem. Motorowodniacy — **Janusz Konieczny i Cezary Tywoniuk** ubezpieczający regaty mieli pełne ręce roboty. Nie było w zasadzie łajby, która nie uległaby żadnej awarii. Pękały wanty, salingi, gięły się prochy le masztów. Pięć „Omeg" trzeba było podnosić z wody. Po zakończeniu bojów do późnej nocy trwała jeszcze akcja wylewania jachtów

— Atmosfera była typowo żeglarska — mówi ubiegłoroczny i tegoroczny mistrz w regatach turystycznych, **Stanisław Smoktunowicz**. — Ludzie dzielnie walczyli, i co ważne, wszyscy pomagali sobie w trudnych sytuacjach.

W punktacji zlotowej klubów najlepszym okazał się **KŻ „Arcus" z Łomży**, zdobywając 128 pkt. Klub ten zasługuje na szczególne wyróżnienie, gdyż jest on zaraz po Białostockim **Jacht Klubie**, który zdobył trzecie miejsce z 73 pkt., najmłodszym klubem zarejestrowanym w BOZŻ. Na drugim miejscu uplasował się **KŻ „Żagiel" z Sokółki** — 86 pkt.

W regatach turystycznych — jak już informowaliśmy — pierwszy był **Stanisław Smoktunowicz** z klubu „Byk". Regaty sportowe w klasie „P-2" wygrał **Jerzy Chodakiewicz** z klubu „Szkwał", zaś w klasie „T-3" **Romuald Lasota** z KŻ „Arcus". W klasie „Omega" na 25 łódek w regatach turystycznych i sportowych pierwsze miejsce wywalczył **Marek Wojnarowski** z KŻ „Arcus".

Zwycięzcom wręczono puchary, dyplomy i drobne upominki. Nie zapomniano też o pucharze dla załogi kobiecej.

Po apelu jachty silnie zaresowane odpłynęły z Niegocina do portów macierzystych. (kal)

Męskie problemy i bieg



JOGGING, footing, czyli — bieganie po parku lub w lesie, zdobywa coraz więcej sympatyków. Bieg sam w sobie — to doskonały sposób na przeciwdziałanie procesom starzenia, fantastyczne uspokojenie, szeroko pojęta forma higieny osobistej. Do tych wartości doszły jeszcze nowe. Pisze o tym doc. IGOR DORNO w 21 numerze tygodnika „Kraj Rad".

Lekarze seksuolodzy — urolodzy, neurolodzy wiedzą jak ciężko przeżywają mężczyźni okres obniżenia potencji. W tego rodzaju przypadkach proszą najczęściej lekarza o przepisanie zastrzyków, kuracji, szybko i skutecznie działających tabletek.

Arsenał współczesnych środków leczniczych jest rzeczywiście bardzo bogaty. Ale jak w każdej innej chorobie tak i w tej dolegliwości łatwiej jest zapobiegać niż ją leczyć. W charakterze tego rodzaju zabiegu profilaktycznego, mającego na celu zapobieganie rozstrojom płciowym, proponuje kulturę fizyczną, a zwłaszcza bieg. Jak się okazuje nie tylko poprawia on nastrój, ale także wpływa tonizująco na organy moczopłciowe.

Współczesnemu mężczyźnie jest to szczególnie niezbędne, bo wiele typowo męskich zawodów nie wymaga już dzisiaj ani dużego napięcia mięśni ani ruchu. Siedzący tryb życia prowadzą przecież nie tylko urzędnicy, ale także kierowcy wszystkich rodzajów transportu, mechanizatorzy, operatorzy. I nie tylko siedzą w pracy, ale także mało ruszają się po zakończeniu zajęć. Zmienia się również sposób spędzania czasu wolnego. Dziesiątki tysięcy mężczyzn woli, niestety, od aktywnego wypoczynku ekran telewizyjny. Zamiast sami zająć się sportem, kulturą fizyczną, stają się biernymi kibicami obserwującymi gry sportowe siedząc w wygodnych fotelach przed telewizorami.

Hipokinezja (mała ruchliwość) zwiększa ryzyko rozwoju chorób serca, miażdżycy, cukrzycy i innych poważnych schorzeń, które nieuchronnie odbijają się na potencji. Mała ruchliwość wpływa także bezpośrednio negatywnie na organy moczopłciowe mężczyzn, upośledzając krążenie krwi i wywołując zjawiska zakrzepowe. To z kolei sprzyja podatności na infekcje i rozwój zapalenia gruczołu krokowego (prostata).

Gruczoł krokowy uczestniczy w wytwarzaniu spermatozoidów i kształtowaniu popędu płciowego i orgazmu. Oczywiście jego zapalenie odbija się negatywnie na funkcji płciowej.

Bieg, zwłaszcza truchtem, okazuje się bardzo pożyteczny, poprawia krążenie krwi i limfy w obrębie miednicy małej, zapobiega zakrzepom. W czasie biegu, jak przy każdym innym ćwiczeniu fizycznym, następuje naturalny masaż gruczołu krokowego, co tworzy lepsze warunki jego ukrwienia. Na ten prosty i dostępny zabieg profilaktyczny należy zwrócić uwagę zwłaszcza ludziom młodym. Zapalenie prostaty najczęściej obserwuje się w wieku młodzieńczym i średnim, kiedy obniżenie potencji może stać się tragedią.

Naturalnie, że biegu nie można zalecać wszystkim bez zastrzeżeń, zdarza się, że jest przeciwwskazany. Nawet zdrowy mężczyzna przed rozpoczęciem biegania powinien poradzić się lekarza, a cierpiący na prostatę winien skontaktować się z urologiem.

Osłabienie płciowe ma wiele przyczyn Wiadomo zwłaszcza jak ogromną rolę odgrywa przy tym stan psychiczny. Specjaliści uważają, że wśród jednej trzeciej pacjentów osłabienie to następuje na tle napięcia nerwowego, przemęczenia, braku wiary w siebie, zwiększonej drażliwości psychicznej.

Profilaktyka i leczenie takich form osłabienia płciowego zakłada przede wszystkim wzmocnienie układu nerwowego, uzdrowienie psychiki, podniesienie ogólnego nastroju Kultura fizyczna już od dawna odgrywa w tym wielką rolę. Korzystne są najróżniejsze formy. Szczególnie skuteczne są w takich przypadkach chód i bieg.

Człowiek, który biega systematycznie — ćwiczy wolę, wytrwałość, umiejętność przełamywania własnej słabości. Dla mężczyzn nerwowego istotny jest fakt, że bieg nie tworzy tak wielkich napięć jak piłka nożna czy tenis. Tempo biegu można regulować samemu, przyspieszając je w miarę wytrenowania. Bieg uspokaja, odpręża, daje radość mięśniom. Wreszcie pozwala zrzucać zbędne kilogramy, a walka z otyłością jest także jednym z zabiegów zapobiegających impotencji.

Stwierdzono poza tym także ciekawy efekt psychologiczny biegu. Ludzie, którzy zaczęli biegać, łatwiej rzucają palenie, rezygnują z napojów alkoholowych, a jest to jeden z najważniejszych warunków profilaktyki i skutecznego leczenia omawianych schorzeń. Bieg jest korzystny także w wypadkach, kiedy zaistniały różne okoliczności i życie płciowe mężczyzny jest nieregularne Bieg pozwala przełączyć pobudzenie płciowe na energię działań fizycznych.

Nie chciałbym jednak, aby czytelnik odniósł wrażenie, że bieg jest niezbędnym środkiem walki z zaburzeniami płciowymi. Bieg — stwierdził na zakończenie doc. IGOR DORNO — jest jedynie jednym ze środków profilaktycznych.

(Opr. Let)

Klasa okręgowa

Grupa białostocka: Pogoń Łapy — Cresovia Siemiatycze 10:0, Tur Bielsk Podlaski — Gwardia II 1:1, Puszcza Hajnówka — Supraślanka Supraśl 6:1, Włókniarz Wasilków — Narew Choroszcz 1:0, Skra Czarna Białostocka — Ognisko Białystok 5:2, Jagiellonia II — Sokół Sokółka 6:0.

1.	Skra	6:2	14:8
2.—3.	Puszcza	6:2	11:5
	Włókniarz	6:2	11:5
4.	Pogoń	5:3	19:6
5.	Narew	5:3	4:2
6.	Tur Bielsk P.	5:3	5:4
7.	Jagiellonia II	3:3	9:4
8.	Sokół	3:5	6:10
9.	Supraślanka	3:5	8:13
10.	Gwardia II	3:5	4:9
11.	Ognisko	1:7	4:14
12.	Cresovia	0:6	2:17

GRUPA SUWALSKA

Śniardwy Orzysz — Wigry II Suwałki 1:1. (mak)

„Instal" nadzieją białostockiego basketu?

Polonia poza zasięgiem rywali

Jak co roku wrześniowe turnieje koszykarskie są oznaką zbliżania się nowego sezonu rozgrywkowego. Regionalni sympatycy basketu w męskim wydaniu mają jednak od lat mało powodów do radości. II liga wciąż jest poza zasięgiem naszych zespołów. Słabiutkie organizacyjnie i finansowo kluby nie są w stanie wygrzebać się ponad klasę międzywojewódzką. Nic więc dziwnego, że paru działaczy białostockiego OZKosz., zdenerwowanych marazmem, postanowiło szukać pomocy wśród przedsiębiorstw przemysłowych. Wszak doświadczenia krajowe zasadnie przekonują, że jest to jedyna droga do zbudowania silnej drużyny.

Powstał więc latem klub sportowy przy „Instalu". Jego jedyną wyczynową sekcją jest koszykówka, a szkoleniową pieczę nad kilkunastoma zawodnikami objął doświadczony trener — **Remigiusz Kozłowski**. Ponieważ znaleźli się w niej byli koszykarze AZS i Juvenii można będzie — w charakterze spadkobiercy tradycji — walczyć o punkty w III lidze.

Natomiast studenci białostockiej uczelni kontynuować będą grę w AZS. Tak więc zespół akademicki — i piski Mazur — stworzą regionalny tercet w warszawskiej grupie klasy międzywojewódzkiej.

Na ocenę nowego pomysłu w białostockiej koszykówce przyjdzie jeszcze czas. Póki co najwięcej do powiedzenia mają w niej szkoleniowcy i zawo... Oby tylko koniunkturalne podziały nie sprowadziły tej dyscypliny do poziomu ligi „TKKF-owskiej", tak jak stało się to np. z siatkówką.

Oba białostockie zespoły, po cyklu przygotowań letnich, miały okazję zaprezentowania się w ub. tygodniu własnej publiczności w turnieju zorganizowanym przez „Instal". Rywale dopisali i dzięki nim obejrzeliśmy kilka niezłych spotkań. II-ligowa warszawska Polonia była poza zasięgiem zarówno słupskiego Gryfu (beniaminek II ligi) jak i gospodarzy, a uważany w tej stawce za najsłabszego — AZS B-stok sprawił w sobotę sporą niespodziankę wygrywając w niezłym stylu z Gryfem. Drugie nieoczekiwane rozstrzygnięcie — ale in minus — przyniósł niedzielny pojedynek „Instalu" z Gryfem. Gospodarze, pamiętając o zwycięstwie nad tą drużyną podczas letniego obozu, wyszli do gry rozluźnieni i zdekoncentrowani. Do końcowego gwizdka nie potrafili uporządkować swych akcji i przejąć inicjatywy: przegrali zasłużenie, prezentując się poniżej możliwości. W zespole tym zabrakło indywidualności zdolnej do podjęcia roli lidera.

Do pierwszego ligowego meczu (5 października na własnym boisku z AZS B-stok) Instal musi więc solidnie „szlifować" taktykę gry obronnej i kontrataków jeśli chce liczyć się w walce o punkty. Dobre wrażenie natomiast pozostawiła po sobie Polonia. Koszykarzom stołecznym piłka nie przeszkadzała na boisku a sama gra sprawiała przyjemność. Nic więc dziwnego, że wychodziły piękne rzuty i efektowne zagrania.

Ostatecznie, po trzech dniach turnieju, **zwyciężyła Polonia** przed **Instalem, AZS B-stok i Gryfem.**

Wyniki poszczególnych spotkań: Polonia — Gryf 88:49 (53:29), AZS B-stok — Instal 54:74 (28:36), Polonia — Instal 122:50 (57:24), Gryf — AZS B-stok 72:82 (36:27), Polonia — AZS B-stok 119:53 (62:35), Gryf — Instal 78:74 (37:36).

Najskuteczniejszym strzelcem turnieju został — **Wojciech Królik** (Polonia) — 101 pkt., a za najlepszego zawodnika imprezy uznano jego kolegę klubowego — **Andrzeja Różyckiego.**

(Ład)

III LIGA

Przegrali mecz do wygrania

POLONEZ — MAZUR 1:0

Sobotni mecz na szczycie III-ligowej tabeli **Polonez Warszawa — Mazur Ełk** zakończył się szczęśliwym zwycięstwem stołecznego zespołu **1:0** (0:0). Sędziowała trójka arbitrów z Bydgoszczy. Widzów ok. 500.

MAZUR: Łukasiak, Norko, Orłowski, Dziarnowski, Konopka, Radkowski, Dalecki, Romańczuk, Zgutczyński, Krupa (75 min. Sobczyk), Popowski.

Po I połowie goście byli optymistami. Grając pod silny wiatr, toczyli wyrównany pojedynek utrzymując bezbramkowy wynik. Defensywa ełczan skutecznie rozbijała ataki gospodarzy. Pod bramką Łukasiaka nie zaistniały żadne niebezpieczne sytuacje.

Po przerwie Mazur zagrał bardziej zdecydowanie. Mając teraz wiatr za sprzymierzeńca, uzyskał przewagę i wydawało się, że przechylił szalę zwycięstwa na swoją korzyść. Czterokrotnie ełccy piłkarze znaleźli się w 100-proc. sytuacjach strzeleckich. Niestety ani 2 razy Radkowski, ani Sobczyk i Zgutczyński nie potrafili pokonać warszawskiego bramkarza. Tymczasem w 83 min. gospodarze przeprowadzili jeden z nielicznych w tym okresie kontrataków i stało się. Celny strzał, 1:0 i 2 pkt. pozostały w Warszawie. W sumie było to więc niespodziewane zwycięstwo warszawian. Zaskoczyło ono nawet stołecznego trenera, który obiektywnie stwierdził, że wygrała słabsza tego dnia drużyna. (dk)

W jesiennej aurze

GWARDIA — WIGRY 3:0

W typowo jesiennej aurze rozegrany został mecz **Gwardii Białystok** z suwalskimi **Wigrami**. Nic więc dziwnego, że na trybunach stadionu zasiadła mała grupa kibiców. W sobotnim spotkaniu lepszą drużyną okazała się jedenastka Gwardii, która pokonała Wigry Suwałki **3:0** (1:0). Bramki dla gospodarzy zdobyli: w 20 min. Łapiński, w 53 min. Bayer i w 85 min. Jendruczek. Sędziował Zbigniew Dzik z Warszawy. Widzów 150.

GWARDIA: Mozolewski, Barcikowski, Prędko, Krystek, Jancewicz, Polecki, Łapiński, Sieliwonik (od 46 min. Kucharewicz), Bayer, Jaśkiewicz, Jakiel (od 73 min. Jendruczek).

WIGRY: K. Kropiwnicki, Jndycki (od 66 min. Kowalewski) Górniak, Wasilewski, Bołądź, Rańczuch, Śliwiński, Wojtyna, Grzędziński, Wiszniewski, W. Kropiwnicki (od 66 min. Serafin).

Pierwsza połowa meczu upłynęła pod znakiem zaciętej gry na pograniczu faulu. Jedynym celnym strzałem popisał się Łapiński, który po błędzie obrony, znalazł się sam na sam z bramkarzem Wigier. Po uzyskaniu gola uwidoczniła się przewaga gospodarzy.

Bardziej podobała się kibicom druga część spotkania, w której było więcej sytuacji podbramkowych. W 53 minucie Bayer zdecydował się na szybki bieg z piłką prawą stroną boiska. Mocny strzał i 2:0 dla Gwardii. W 68 min. Serafin nie wykorzystał dogodnej sytuacji do zdobycia gola. Pod koniec meczu oglądaliśmy istny kocioł pod bramką Wigier. Strzał Jendruczka i przewrotka Bayera trafiają w słupek i dopiero dobitka tego pierwszego skierowała piłkę do siatki. W ostatniej minucie spotkania Jendruczek mógł podwyższyć wynik, lecz znów piłka uderzyła w słupek.

Wiele ciepłych słów należy się białostockiej jedenastce. W tegorocznych rozgrywkach III ligi Gwardia zgromadziła już 8 punktów i plasuje się w czołówce tabeli. Jakkolwiek w poprzednim sezonie zespół także cechowała ambicja, to jednak w obecnej rundzie została ona poparta dobrym wyszkoleniem. W ciągu ostatniego roku Gwardia uległa przeobrażeniu na wyraźną korzyść. Gra spokojniej, pewniej, a co najważniejsze skutecznie.

(mak)

Przełamali się?

NAREW — WŁÓKNIARZ 0:2

Przyjemną niespodziankę sprawili w niedzielę piłkarze białostockiego **Włókniarza** odnosząc swe pierwsze zwycięstwo w rozgrywkach III-ligowych. Pokonali oni w wyjazdowym meczu w **Ostrołęce** miejscową **Narew 2:0** (1:0). Bramki zdobyli: **Gorczyca** (2 min. i 84 min.). Sędziował bardzo dobrze **Andrzej Estkowski** z Warszawy.

WŁÓKNIARZ: Jacel, Śliwski, Spura, Chuścik, Chodowiec, Jung, Krzyżaniak, Butryn, Mrugalla, Dudziński (85 min. Kajewski), Gorczyca.

Spotkanie to przebiegło pod znakiem przewagi gospodarzy. Jednakże nie mogli oni pokonać Jacela. W 30 min. piłkarz Narwi nie wykorzystał nawet rzutu karnego.

Goście grając w obronie z rzadka tylko przechodzili do ataków. Jednak dwie ich kontry zakończyły się zdobyciem dwóch bramek i tym samym dwóch punktów.

Niestety, poziom meczu był dość słaby. Chociaż włókniarze niczym się nie wyróżnili, cieszyć musi ich zwycięstwo. Może wreszcie przełamali złą passę. W poprzednich meczach nie można było im zarzucić braku ambicji. Brakowało jednak umiejętności. Być może po niedzielnym meczu bardziej uwierzą w siebie i pomysłowe akcje zaczną kończyć celnymi strzałami (dk)

Pozostałe wyniki: Elektronik Piaseczno — Gwardia Szczytno — 1:2, Mławianka — Hutnik Warszawa — 0:2, Stomil Olsztyn — Jeziorak Iława — 2:0, Sokół Ostróda — Orlęta Reszel — 0:0.

1.	Polonez	11: 1	13: 2
2.	Hutnik	10: 2	16: 6
3.	Stomil	10: 2	7: 2
4.	**Mazur**	9: 3	8: 4
5.	**Gwardia B.**	8: 4	15: 6
6.	Gwardia Sz.	8: 4	12: 6
7.	**Wigry**	6: 6	13:11
8.	Mławianka	5: 7	3: 5
9.	Orlęta	4: 8	3: 5
10.	Sokół	4: 8	4: 8
11.	Elektronik	4: 8	9:15
12.	**Włókniarz**	3: 9	3: 8
13.	Narew	2:10	5:12
14.	Jeziorak	0:12	3:24

(mak)

TOTO-LOTEK

I LOSOWANIE

3 — 11 — 15 — 21 — 42 — 43
dod. 49

II LOSOWANIE

3 — 13 — 24 — 42 — 43 — 44